Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 138. — ROK XL.

WTOREK

23 MAJA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Pakt 4-ch na widowni.

Jedno dotąd jest pewne: i orędzie prezydenta Roosevelta i przemówienie w parlamencie kanclerza Hitlera, bez względu na to, jakie będą praktyczne wyniki tych wystąpień, ożywiły nieco atmosferę polityczną w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Po kilkutygodniowym zastoju, gdy konferencja rozbrojeniowa utknęła na martwym punkcie a londyńska konferencja gospodarcza znalazła się pod poważnym znakiem zapytania, pod wpływem wystąpień Roosevelta i Hilera rozpoczął się ruch nie tylko na terenie genewskim, ale i w stolicach najbardziej zainteresowanych państw. Minister niemiecki Goering udał się do Rzymu i odbył tam naradę z Mussolinim, który bezpośrednio potem konferował z ambasadorami Francji i Brytanji Jednocześnie niektóre pisma zaczęły lansować wiadomość o zamierzonym zjeździe ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglji i Niemiec. Dalszym ogniwem w tym łańcuchu faktów, przewidywań i możliwości jest niespodziewany przyjazd do Wiedniu premjera węgierskiego, Gömbesza, co ma pozostawać w związku z pobytem Goeringa w Rzymie, około którego koncentruje się w tej chwili całe zainteresowanie opinji publicznej.

Wszystkie niemal komentarze, związane z tym ostatnim faktem, idą przeważnie w jednym kierunku: głównym celem podróży Goeringa było możliwie najszybsze zrealizowanie, zdawało się już zupełnie zarzuconego, projektu paktu czterech mocarstw. Projekt ten, aczkolwiek mocno zmodyfikowany, nie został zarzucony, jak się okazuje, przez dyplomację angielską i włoską, popieraną w tym względzie bardzo energicznie przez Niemcy. Teraz, gdy po przemówieniu Hitlera zapanował znowu optymizm co do dalszych losów konferencji rozbrojeniowej, uznano widocznie, że można powrócić do realizacji pomysłu, który parę miesięcy temu spotkał się z tak stanowczym sprzeciwem.

Niezmiernie ciekawe jest w tej sprawie stanowisko prasy francuskiej. Półoficjalny „Temps“ pisze, że nie ma w tym względzie żadnych pewnych wiadomości i nie sądzi, aby pakt został już podpisany. Gdyby jednak doszło do tego, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pakt współpracy czterech mocarstw nie będzie zawierał projektu rewizji obowiązujących traktatów i nie uszczuplałby w niczem praw innych państw, ani też uprawnień Ligi Narodów.

Jak widzimy, „Temps“ traktuje bardzo ogłędnie tę sprawę i uznaje zawarcie paktu za możliwe. Inne pismo paryskie „Le Petit Parisien“ donosi znowu, że rząd brytyjski wywiera bardzo silny nacisk na rządy niemiecki, włoski i francuski, ażeby przyspieszyły zawarcie paktu czterech mocarstw.

Zdaje się, że kwestja owego paktu przedstawia się w ten sposób, że wiadomości o zawarciu paktu są przedwczesne, natomiast sam pomysł Mussoliniego zyskał znowu na aktualności. Wysunięty on został niewątpliwie w związku z przemówieniem Hitlera, które było — jak przypuszczać należy — echem zakulisowych rozmów, prowadzonych w Rzymie i Londynie. Niemcy, wycofując się z nieprzejednanego stanowiska na konferencji rozbrojeniowej i godząc się w zasadzie na projekt angielski, musiały sobie zapewnić ekwiwalent na innej drodze, któraby ich zbliżyła do jednego z najważniejszych celów polityki niemieckiej. Pakt czterech mocarstw jest przez nie uważany za bardzo cenne narzędzie dla osiągnięcia tego celu. Bo, pomimo zastrzeżeń, sprostowań i zaprzeczeń, głównem zadaniem paktu będzie jednak dążenie do przeprowadzenia rewizji traktatów pokojowych. Inaczej pakt nie miałby ani sensu, ani znaczenia; wogóle byłby niepotrzebny.

Mamy więc do czynienia ze wznowioną wielką akcją polityczną, którą niejednokrotnie charakteryzowaliśmy już na tem miejscu. wykazując ujemne, a tak liczne, strony dla interesów Polski, tej nowej kombinacji politycznej. Do przytoczonych dawniej argumentów nie wiele zostało do dodania, chyba tylko to, że możliwość zawarcia tego paktu wydaje się nam dziś realniejsza, niż to było przed kilku tygodniami. Mimo fatalne wrażenie, jakie zrobiły pierwsze posunięcia rządu Hitlera, dyplomacja państw zachodnich nie straciła nadziei, że uda się jej opanować nieobliczalne wyskoki twórcy „trzeciej Rzeszy“. To jej udało się narazie, ale teraz trzeba płacić za uzyskane ustępstwa. Pakt czterech mocarstw, w której to kombinacji Niemcy posiadać będą głos niemal decydujący, jest rekompensatą za przemówienie i za zmianę stanowiska na konferencji rozbrojeniowej.

Gdyby pakt czterech mocarstw doszedł do skutku — a tego obawiać się należy — byłby to rezultat zakulisowych przetargów, odbywających się bez udziału państw najbardziej zainteresowanych. To, oczywiście, zwalnia je od obowiązku liczenia się z jego postanowieniami, ale nakłada na nie inny obowiązek: jeszcze energiczniejszej obrony przed grożącemi im machinacjami!

A. D.

KANDYDAT NA AMBASADORA AMERYKI W POLSCE.

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.). Kandydatem na stanowisko ambasadora St. Zjednoczonych w Polsce jest właściciel fabryki konserw mięsnych w Minneapolis oraz dyrektor Continental Bank w Chicago **Alojzy Cudahay.** Jest to jeden z wybitnych przedstawicieli stronnictwa demokratycznego. **Cudahay jest wyznania rzymsko-katolickiego.**

MAŁA ZNIŻKA DOLARA I FUNTA.

Londyn 22 maja. Po parodniowej zwyżce zaznaczyła się dziś na giełdach europejskich **mała zniżka kursu dolara.** Przy otwarciu giełdy londyńskiej notowano dolara 3.87 i pół, poczem kurs jego obniżył się do 3.89 w stosunku do funta. **Funt był także słabszy.** W Paryżu kurs funta wynosił 85.90, w Zurychu 17.52.

Zasady paktu 4-ech ustalone!

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi, że według wiadomości ze źródeł angielskich **Francja, Wielka Brytanja, Niemcy i Włochy zaakceptowały nowy projekt paktu 4-rech, którego tekst wysłany został jakoby już do Genewy, gdzie ma być oficjalnie parafowany.** Premjer pruski **Goering** miał dojść do zupełnego porozumienia w rozmowie z ambasadorem Francji w Rzymie **de Jouvenalez.**

Prasa francuska w dalszym ciągu zachowuje się z rezerwą wobec wszystkich obiegających na ten temat pogłosek. **„Le Petit Journal“**, który jak się zdaje najlepiej syntetyzuje ogólne stanowisko prasy, pisze, że **Mussolini osobiście jakoby opracował nowy projekt paktu 4-rech, któremu obecnie po starannem przejrzeniu, poprawieniu i wygładzeniu brakuje tylko parafy stron zainteresowanych.** Nikt w Rzymie, ani też gdzieindziej nie wie nic **o nowej redakcji tego projektu** i nikomu nie wiadomo, w jakim stopniu Mussolini uwzględnił **uwagi Daladiera, zastrzeżenia Wielkiej Brytanji oraz idee Roosevelta.** Niemniej nastrój kół politycznych jest optymistyczny (!). Narazie jednakże zanotowano, że Mussolini zamierza wyjaśnić swoje tezy — pisze dalej dziennik. — Zaczekajmy więc na to, ograniczając się do uprzytomnienia, że **premjer Daladier od samego początku rozmów w sprawie paktu wyszczególnił warunki, pod któremi Francja zgodziłaby się przystąpić do grona.** Jeśli więc nowy tekst przyjęty został przez Daladiera i Paul Boncoura, to widocznie udzielono nam niezbędnych zapewnień, dotyczących małych państw.

SZCZEGÓŁY PAKTU.

Londyn 22 maja. Wedle pism londyńskich, projekt postanawia, że nie mogą być podejmowane żadne rozwiązania polityczne, któreby miały być następnie przedkładane innym państwom w formie faktów dokonanych.

Rzymski korespondent **„Timesa“** donosi, że nowy projekt planu współpracy 4 państw zatrzymuje zasadę, wedle której przyznanie Niemcom równouprawnienia ma być dokonane drogą etapową i za zgodą wszystkich 3 państw. Szczegóły dotyczące samej kwestji rozbrojenia mają być pozostawione konferencji rozbrojeniowej. Współpraca 4 mocarstw — wedle korespondenta — zmierza do przeszkodzenia rozdzieleniu się Europy na dwa wrogie obozy, ma doprowadzić do odprężenia (!) politycznego, celem ułatwienia prac konferencji gospodarczej, a wreszcie ma dać Niemcom satysfakcję (!) moralną przy równoczesnem wzmocnieniu bezpieczeństwa w myśl żądań Francji.

„Nic nie jest zdecydowane“ oświadcza Paul Boncour.

Genewa, 22. 5. (PAT.) Paul Boncour w rozmowie z przedstawicielami prasy francuskiej oświadczył, że **wiadomość o rychłem podpisaniu, czy też parafowaniu paktu 4 mocarstw jest bezpodstawne.** Rokowania, których podstawą jest memorandum francuskie **posunęły się naprzód, ale nic nie jest zdecydowane** i nie zostanie zdecydowane, zanim nie wypowie się francuska rada ministrów. Zapytany o rewelacje socjalistycznego pisma francuskiego „Le Populaire“ co do decyzyj powziętych przez francuską radę ministrów w sobotę w sprawie stanowiska Francji na konferencji rozbrojeniowej, Paul Boncour odmówił wyjaśnień, podkreślając, że o posiedzeniu rady ministrów nie był wydany urzędowy komunikat i nie może on ani potwierdzić, ani zaprzeczyć tym informacjom.

—o—

Liga Narodów odroczyła skargę żydowską.

Genewa, 22 maja. Rada Ligi Narodów zebrała się dziś na 72 sesję zwyczajną pod przewodnictwem delegata meksykańskiego. Na dłuższem posiedzeniu poufnem Rada rozpatrywała uznaną przez generalnego sekretarza Ligi Narodów za sprawę nagłą skargę Bernheima, przeciw prześladowaniu Żydów na niemieckim Górnym Śląsku, która powołując się na polsko-niemiecki układ w sprawie mniejszości narodowych z roku 1922 **domaga się wkroczenia Rady Ligi Narodów, celem naprawienia krzywd wyrządzonych ludności żydowskiej.**

Delegat niemiecki v. **Keller,** w oczywistym zamiarze zdjęcia tej dla Niemiec niemiłej sprawy wskazał, że byłoby pożądane zbadać wpierw kompetencję skarżącego, podkreślając, iż **Bernheim urodził się w Salzburgu, posiada obywatelstwo wirtemberskie a obecnie żyje w Pradze.** Rząd niemiecki wątpi zatem, czy osoba ta uprawniona jest domagać się ochrony Ligi Narodów na podstawie polsko-niemieckiego układu w sprawie ochrony mniejszości narodowych. W toku dalszej dyskusji wyłoniła się kwestja, czy skarga ma być rozpatrywana bezpośrednio przez Radę Ligi, czy też najpierw przez komitet trzech. W sprawie tej nie osiągnięto jeszcze porozumiena, wobec czego sprawę odroczono do środy. Delegat niemiecki oświadczył, że **do środy będzie mógł Radzie przedłożyć bliższe szczegóły dotyczące tej sprawy.**

Żydowskie starania w Warszawie.

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.). W Warszawie bawi sekretarz organizacji żydów-konserwatystów Agudy H. Goodman, członek związku żydowskich gmin w Anglji, który był przyjęty przez wiceministra spraw zagr. Szembeka oraz senatora Lubomirskiego. Podziękował on rządowi polskiemu za opiekę, okazaną przez władze polskie żydom, obywatelom polskim w Niemczech. Goodman zabiega o uzyskanie aprobaty rządu polskiego na wyszkolenie w Polsce grupy młodych żydów niemieckich, w liczbie około 1000 na fermach żydowskich w Polsce. Stąd mieliby się oni udać do Palestyny. Okres ich przeszkolenia w Polsce miałby być krótki. Nadto Aguda chciałaby uzyskać poparcie rządu polskiego dla inicjatywy tej organizacji w kierunku przesiedlenia na rolę we Francji południowej kilku tysięcy żydów obywateli polskich, przebywających obecnie w różnych krajach europejskich, a którym prawo pobytu w tych krajach niebawem wygaśnie.

Rok akademicki — od 1 września.

Warszawa. 22. 5. (Telef. wł.) W najbliższym czasie ukaże się nowe rozporządzenie M. W. R. i O. P. zmieniające czas trwania roku akademickiego oraz jego początek i koniec. Dotychczas **rok akademicki zaczynał się 1 października, obecnie ma się rozpoczynać 1-go września.**

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.). Wyższe uczelnie stolicy dokonają w najbliższych dniach wyboru nowych rektorów.

O elektryfikację węzła warszawskiego.

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.). Sprawa sfinansowania projektu elektryfikacji kolejowego węzła warszawskiego bardzo interesuje zachodnio-europejskie grupy finansowo-przemysłowe. Niedawno bawiła w Warszawie w związku z tym projektem delegacja angielskiego ubezpieczeniowego koncernu **„Prudentia“.** Obecnie zainteresowali się nim finansiści francuscy z **Electro-Entreprise.** Finansiści tej grupy mieli się zwrócić do zainteresowanych czynników polskich z propozycją podjęcia rozmów na temat ulokowania w inwestycjach związanych z elektryfikcją węzła 50.000.000 zł. **Francuzi chcieliby, by część materjału została nabyta we Francji.** Nowością w propozycji francuskiej jest to, że grupa francuska wyraża gotowość zabezpieczenia pożyczki na eksporcie produktów polskich do Francji, mianowicie na **eksporcie** węgla, drzewa, **licznych produktów rolniczych i hodowlanych.**

O czem piszą inni?..

Kler i sanacja.

P. Stpiczyński wysmażył w „Kurjerze Porannym" długi wstępny artykuł przeciw klerowi, który nie chce „współpracować" z sanacją. Twierdzi:

„Czego zwykłemu agitatorowi nie wolno już bezkarnie czynić na wiecach, agitator w sutannie czyni spokojnie w kościele, zasłaniając swoją niedopuszczalną z obywatelskiego punktu widzenia akcję, świętością miejsca i znieważając tę świętość zarazem".

„Byłoby — oświadcza — dowodem lekkomyślności, gdyby się nie dostrzegało, że fakt przechodzenia kleru pod sztandar wszelakich nienawiści, na barykady walk narodowościowych i politycznych, wobec której **państwo nie może pozostać obojętne**".

Niech się p. Stpiczyński uspokoi i nie daje wiary sanacyjnym donosicielom, którzy przez denuncjację księży załatwiają swoje rozrachunki prywatne z nimi.

„Niema kryzysu".

„Gazeta Warszawska" podnosi, że na zjeździe gospodarczym zapewniono, iż właściwie „kryzysu niema" i tem chętniej powinno społeczeństwo złączyć się teraz z sanacją do pracy.

„Społeczeństwo — mówi „Gazeta Warszawska" — to bez cudzysłowu, które w rewji nie brało udziału i nie ulegało jej czarowi, będzie jednak pamiętało, że:

1) w **okresie dobrej konjunktury wszystko zapisywano na rachunek rządu i jego obozu.**

2) kryzys nastąpił po „radosnej twórczości" i był tem cięższy, im ona była „radośniejsza",

3) „dno", „płaszczyznę" „koniec" kryzysu ogłaszano już nieraz.

Przesunięcie odpowiedzialności z rządu na „społeczeństwo" jest sprawą wewnętrzną obozu rządowego. Na zewnątrz obóz ten, jako całość, ponosi nadal pełnię odpowiedzialności, — wszystko jedno, czy kryzys jest, czy go „niema".

Na marginesie zjazdu gospodarczego B. B. „Polonia" pisze:

„Celem zjazdu według słów p. Sławka było wezwanie społeczeństwa do przełamania nastrojów bezradności, zaprzestania narzekania i załamywania rąk, a do pogodzenia się z biedą polską, a równocześnie wzywanie go, by zebrało wszystkie siły moralne, umysłowe i materjalne i próbowało wygrzebać się z dna nędzy, na którem się znalazło. Jest to z jednej strony przekreślenie weksli tak licznie przed wyborami wystawionych przez B. B. za głosy. Wywoła to uczucie zawodu i pogłębi nieufność. Z drugiej strony sanacyjni kongresmeni mówią społeczeństwu: „Daliśmy, cośmy mogli! Nas stać było na wskazanie kierunku! Teraz radźcie sobie sami! A gdzie praca i chleb? My nie odczuwamy ich braku. Wyratujcie się, jak możecie. Szczęść Wam Boże!"

Tymczasem ludzie żywią się lebjodą, żyją w jaskiniach, albo urządzają Klimontów lub Tomaszów".

Dzieje jednej konfiskaty.

Zabawny obrót przybrała polemika p. Niedziałkowskiego z p. Stpiczyńskim o „motywy", dlaczego P. P. S. nie wzięła udziału w wyborze Prezydenta... „Motywy" te zostały skonfiskowane w „Robotniku". Aliści p. Stpiczyński powiedział w „Kurjerze Porannym": — **przyszlijcie do mnie, w moim dzienniku pójdą!...** I stało się. To, co zostało skonfiskowane w „Robotniku" z 9 bm., zostało wydrukowane bez trudności w „Kurjerze Porannym" z 20 bm. Zawiadamiając o tem w „Robotniku" p. Niedziałkowski pisze:

„Ponieważ nie mogę sobie wyobrazić, by jedno pismo mogło zamieszczać swobodnie rzeczy, konfiskowane w innem, pozwalam sobie przedrukować dla wiadomości i naszych czytelników w „Robotniku" ów komunikat, wyrażając przytem żal pod adresem Komisarjatu Rządu, że cofnięcie konfiskaty, które najwidoczniej nastąpiło w międzyczasie, nie zostało zakomunikowane redakcji „Robotnika", tylko właśnie mniej zainteresowanej redakcji „Kurjera Porannego".

Jeżeli cofnięcie konfiskaty nie nastąpiło, trudno o lepszy przykład... „równości szans".

P. Stpiczyński, jak widać, dużo może!

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

„Żadnej gotowej doktryny".

Na mój artykuł z przed paru dni p. t. „Czego innego Polsce potrzeba" — odpowiedział p. „Testis", naczelny publicysta „Kurjera Wileńskiego"... Przyznaje, że tych parę artykułów z „Głosu Narodu", do których należy i wymieniony artykuł, mają „cechy rzeczowego podejścia do zasadniczych zagadnień rzeczywistości polskiej". Ale — nie spodziewałem się innego przyjęcia — nie podziela mojej krytyki obozu sanacyjnego; nie przyznaje mi racji, gdy piszę, że Polsce potrzeba nie „zaostrzenia kursu", ale programu na dalszą metę, programu przebudowy ustroju.

„O przebudowie ustroju — zapewnia p. Testis — „sanacja" myśli niezawodnie więcej i dawniej, niż polityczni przyjaciele p. W. Z...

Od 7-miu lat rządzący Polską obóz ma to głębokie przeświadczenie, że jego kierownictwo trafnie ocenia to czego Polsce potrzeba i na tej swojej ocenie buduje **wnioski do przebudowy.** Posiada on przytem to, bez czego najtrafniejsza koncepcja pozostanie na papierze: — polityczną wolę i polityczną siłę do jej zrealizowania".

„Jeżeli postulat p. W. Z. — kończy p. Testis — nosi cechy szczerości — w co nie mam powodu wątpić — to szans jego urzeczywistnienia powinien **autor szukać nie w tym opozycyjnym obozie, któremu dotąd jego pismo służy**".

Dziękuję za zaproszenie! Niestety, nie będę mógł z niego skorzystać... M. in. i dlatego, że p. Testis rozwiał wszelkie, jakiebym mógł mieć nadzieje, iż sanacja ma jakąś myśl polityczną, jakiś program na dalszy dystans. Nie powierza się — nie już życia, ale zwyczajnego bagażu — koniom, któremi nikt nie kieruje.

P. Testis zapewnia, że sanacja „buduje (!) wnioski do przebudowy". Chcielibyśmy je znać. Choćby w najogólniejszym zarysie. Chcielibyśmy choć tyle wiedzieć, czy sanacja ustrój państwa oprzeć chce na parlamentaryzmie i demokracji, czy na dyktaturze (partji lub jednostki, wszystko jedno). Nawet tego nie wiemy. Z jednego Wilna dwie przeciwne sobie płyną odpowiedzi: p. Mackiewicz w „Słowie" przysięga, że obóz pomajowy likwiduje demokrację i parlamentaryzm, — p. Testis zaś w „Kurjerze Wileńskim" wręcz przeciwnie, że owszem obóz pomajowy stoi na gruncie demokracji i parlamentaryzmu. Cóż więc jest prawdą, a co fikcją?.. Chcielibyśmy wiedzieć dalej, co właściwie obóz pomajowy myśli w sprawie polityki gospodarczej, społecznej, wyznaniowej i t. p. Bo dotąd nie wiemy. Współpraca z „Lewjatanem" i równoczesne obchody socjalistycznego „święta pierwszo-majowego", komunizowanie „Legjonu Młodych" i równoczesne fraternizowanie z faszyzmem, — przyzna i p. Testis — nie dają jednolitego poglądu na ostateczne cele sanacji. Objektywny obserwator rzeczywistości polskiej — a p. Testis przyznaje nam ten objektywizm — musi w tych warunkach myśleć: albo sanacja ma jakiś program, tylko głęboko zakonspirowany, albo go nie ma i o nim nie myśli. Jesteśmy zdania, że go nie ma. A i p. Testis zdaje się podzielać nasze przekonanie. Twierdzi bowiem, że sanacja dopiero „buduje (!) wnioski przebudowy", wnioski te więc jeszcze nie istnieją. Idzie nawet jeszcze dalej, bo oświadcza, że obóz pomajowy w swej pracy nad przebudową ustroju **„nie realizuje żadnej gotowej doktryny"**, kieruje się zaś „drogą indukcji", czyli: z tego coś, z tamtego coś, zależnie od „potrzeb".

Obawiać się należy, że w tych warunkach cała „praca" sanacji nad przebudową ustroju do niczego nie doprowadzi. Nie można bezkarnie lekceważyć „gotowych doktryn", jeśli się nie ma własnej doktryny. Wówczas indukcja wyradza się w próbę godzenia ognia z wodą i prowadzi do nienaturalnych kombinacyj, stwarza chaos myślowy, a skończy anarchją.

P. Testis oczywiście nie zgodzi się na ten ostatni wniosek. Jednak trudno! Z całym objektywizmem, który nam p. Testis przyznaje, musimy oświadczyć, że nie może mieć innego końca ten proces dziejowy, który w Polsce trwa od lat 7. P. Testis liczy na „siłę", którą sanacja rozporządza. Jest to pogląd godzien kapitana Fracasse... I na „indukcję". To właśnie zgubiło jen. Boulangera!

Niech się więc p. Testis nie dziwi, że ci, którzy się odznaczają „rzeczowem podejściem do zagadnień rzeczywistości polskiej" nie myślą przenosić się na wóz — z pewnością wygodniejszy — sanacji, nie wiedzą bowiem, dokądby ich zawiózł. I że się dziwią, iż ludzie nie pozbawieni zrozumienia rzeczywistości, jakim jest niewątpliwie p. Testis, tym wozem jadą. Bo jadą w ciemności, bez światła, bez kierownika.

W. Z.

Rozłam wśród Polaków w Gdańsku.

Na podstawie spisu ludności z roku 1910 można było przypuszczać, że Polacy stanowią na obszarze Wolnego Miasta Gdańska (ogółem 400 tys. ludności) **około 20 proc. ogółu ludności.** Gdyby wszyscy Polacy głosowali na polskich kandydatów, to polscy posłowie mogliby stanowić w Volkstagu poważny czynnik polityczny. Niestety, brak uświadomienia narodowego, oraz postępy germanizacji sprawiły, że przy pierwszych wyborach do sejmu gdańskiego Polacy zdobyli tylko 7 mandatów na 120. W następnych latach, gdy generalnym komisarzem Rzplitej był p. Strassburger, żywioł polski poniósł jeszcze dotkliwsze klęski. Liczba posłów polskich zmniejszyła się do 5, potem do 3, a gdy ogólną liczbę członków Volkstagu zmniejszono do 72, **Polacy przeprowadzili tylko 2 kandydatów.**

Fatalnie wpływały na szanse polskie metody polityczne, wnoszone przez sanację. Jest rzeczą jasną, że ludność polska na tym obszarze wyznawała podobne poglądy, co ludność Pomorza. A więc odnosiła się niechętnie do sanacji. Należało te poglądy jej uszanować i nie wnosić na teren gdański zarzewia walk, które mogą być ograniczone do terytorjum Polski. Znaleźli się jednak ludzie, którzy za wszelką cenę postanowili i nad Motławą ugruntować „ideologję" sanacyjną. Rozpoczęły się przykre spory, kłótnie, rozłamy.

W obecnej kampanji wyborczej **Niemcy zgłosili tylko 7 list zamiast 16.** Zniknęły małe grupki. Działacze niemieccy zrozumieli, że wobec groźnego przypływu fali hitlerowskiej, ostać się mogą tylko silne bloki. Polscy działacze zachowali się inaczej. **Zgłoszono dwie listy.** Jedną wystawiły: Gmina Polska i Zjednoczenie Zawodowe Polskie, dwie najważniejsze i najsilniejsze instytucje polskie. Czołowymi kandydatami tej listy są: dotychczasowy poseł **Czarnecki, ks. Komorowski,** rektor szkoły polskiej **Mieliński.** Na czele drugiej listy stanął **dr. Moczyński.** Ta lista jest popierana przez niektórych urzędników generalnego komisarjatu Polski.

Ta druga lista była właściwie zbyteczna. Jest wątpliwem, by dało się pozyskać poważniejszą liczbę żydów, o co podobno chodzi twórcom tej listy. Ale samo zgłoszenie drugiej listy nie byłoby jeszcze katastrofą, bo konstytucja gdańska pozwala na blokowanie list. Na nieszczęście między zwolennikami obu list doszło już do ostrych walk. Na wiec zwołany przez listę pp. Czarneckiego i ks. Komorowskiego przybyła bojówka i wprawdzie wiec zakończono spokojnie, ale zaraz potem doszło do krwawej bójki, w którą musiała się wmieszać policja gdańska. Ta sama bojówka rozbiła także wiec w polskiej podmiejskiej wiosce Ełganowo.

Skutki tego warcholstwa i popisów bojówek mogą być opłakane. Należy się obawiać, że z listy p. Moczyńskiego nie wyjdzie nikt, a z listy p. Czarneckiego i ks. Komorowskiego, reprezentującej ogromną większość ludności polskiej, tylko 1.

Taki wynik będzie tem przykrzejszy, że **w Gdańsku rządzić będą hitlerowcy.** W to już prawie nikt nie wątpi. Oni sami obliczają, że w dniu 28 maja zdobędą 40 mandatów na 72. **Uważają się już teraz za rządców** Wolnego Miasta i składają na ręce Wysokiego Komisarza Ligi Narodów p. Rostinga deklaracje o poszanowaniu traktatów i umów, wiążących Gdańsk z Polską.

Partja narodowo-socjalistyczna ma już swego kandydata na prezydenta senatu. Jest nim p. **Hermann Rauschning,** specjalista od spraw polskich, autor grubej, 400-stronicowej książki **„Die Entdeutschung Westpreussens und Posens"** (Odniemczenie Pomorza i Wielkopolski). Jak już sam tytuł wskazuje, **książka p.** Rauschninga jest zbiorem skarg na systematyczną — jego zdaniem — politykę polską, wypierającą mniejszość niemiecką z miast i wsi, z urzędów i szkół, zmuszającą do wędrowania do Niemiec. Możnaby się zgodzić z p. Rauschningiem, że i z naszej strony popełniano niekiedy pewno błędy, ale on posądza Polskę, że jej dążenie do wzmocnienia żywiołu polskiego było podyktowane imperjalistycznemi planami w stosunku do Prus Wschodnich i Pogranicza (Grenzmark Posen-Westpreussen). P. Rauschning usprawiedliwia także pruską politykę kolonizacyjną, a swe żale nad mniejszością niemiecką kończy wyciągnięciem wniosku, że Niemcy odzyskały „swobodę działania", że z powodu naruszenia postanowień o ochronie mniejszości wytworzyła się sytuacja, w której „połowiczne rozwiązania" są niemożliwe.

Książka ta ukazała się w r. 1930. Od tego czasu p. Rauschning przeszedł widocznie pewną ewolucję, skoro widzimy go w szeregach hitlerowców. Trudno przecież żądać równouprawnienia i tolerancji, powoływać się na traktaty o mniejszościach, a równocześnie wyznawać ideologję brutalnej siły i megalomanji narodowej. Coprawda i tacy „rozdwojeni" ludzie nie są rzadkością.

Cokolwiek dziś p. Rauschning sądzi o mniejszościach i o Polsce, nie ulega wątpliwości, że jako prezydent senatu Wolnego Miasta, będzie jeszcze mniej niż p. Ziehm skłonnym do jakiegoś trwałego porozumienia, a za to będzie dążył do przyspieszenia złączenia Gdańska z Rzeszą. Tembardziej zatem powinno się mieć na baczności społeczeństwo polskie w Gdańsku.

S. S.

Emigracja z Albanji do Jugosławji

(Korespondencja własna)

Niedaleko miasteczka Koricy w Albanji w pobliżu granicy greckiej i jugosłowiańskiej leżą dwie wioski Gorica i Gombosz, których mieszkańcy w liczbie 505 głów oznajmili niedawno władzom albańskim, że zamierzają przenieść się do Jugosławji, ponieważ uważają się za Jugosłowian. Ludzie ci, przeważnie rolnicy, żyli dotychczas w poddaństwie u właściciela tych wiosek. Właściciel Malicz-bej Fraszeli objął wioski te w swe posiadanie przed 70 laty za rządów tureckich w tym kraju na mocy rozstrzygnięcia ówczesnego sądu tureckiego w Bitolji. Przed rokiem oznajmił Fraszeli mieszkańcom, że znosi pańszczyznę i poddaństwo, z czego ludność skorzystała w ten sposób, że postanowiła kraj na zawsze opuścić. Przenoszenie się całych wiosek w tych krajach nie należy do rzadkich wypadków, ale tym razem chodzi o pouczające zdarzenie, gdyż ilustruje ono tamtejsze stosunki narodowościowe.

Jak tylko poseł bułgarski w Tiranie, Minko Minczew, dowiedział się, że ludność chce opuścić gminy, natychmiast udał się do Goricy i starał się ludność przekonać, że powinna przeprowadzić się do **Bułgarji** a nie do Jugosławji. Wmawiał w emigrantów, że w Bułgarji przyjęci będą jako bracia. Ale mieszkańcy Goricy i Gombosza oświadczyli, że czują się ciałem i duszą Jugosłowianami. 22 kwietnia ludność obu gmin przekroczyła granicę Jugosławji, ciągnąc za sobą całe mienie, stada bydła i t. p. Na granicy serdecznie powitano tych oryginalnych emigrantów z Albanji. Władze dały im do dyspozycji samochody ciężarowe aż do Ochridu, skąd koleją przewieziono cały transport do okolic Skoplje, gdzie **rząd jugosłowiański przydzielił im grunta, domki i nowoczesne narzędzia rolnicze.**

Przywódcy wieśniaków opowiadali dziennikarzom, jak władze albańskie wywierały na nich nacisk, aby nie przeprowadzali się do Jugosławji. Obaj przywódcy, Marko Nastewicz i Naum Stewowicz, byli przez pewien czas więzieni a na wolność wypuszczeni zostali tylko dzięki interwencji konsula jugosłowiańskiego. W drugi dzień Świąt Wielkanocnych żandarmi albańscy oznajmili mieszkańcom Goricy, że muszą przybyć popołudniu na plac wiejski, bo przyjdzie urzędnik, który ma im coś ogłosić.

Lud rzeczywiście zgromadził się na wskazanem miejscu i czekał. Przybył bułgarski poseł w Tiranie Minczew w towarzystwie pięciu albańskich żołnierzy.

— Wy chcecie przeprowadzić się do Jugosławji? — pytał.

— Chcemy — odpowiedzieliśmy, mówił przywódca wieśniaków.

— Wiecie kim ja jestem?

— Nie znamy cię.

— Jestem bułgarskim ministrem z Tirany. Radzę wam, abyście nie szli do Jugosławji, ponieważ wiem, że **wszyscy jesteście Bułgarami,** a w Jugosławji będzie wam gorzej się powodziło niż tutaj. Zostaniecie bez ziemi a będą was bić — przekonywał bułgarski dyplomata.

— Nie jesteśmy Bułgarami — odpowiedzieliśmy — **i pójdziemy do Jugosławji.**

Minczew opuścił gminę. Po świętach władze albańskie oznajmiły nam, że możemy odejść do Jugosławji — mówił dalej przywódca wieśniaków. Do Jugosławji chcą przenieść się jeszcze inne wioski jak Szuminac, Globoczane, Szulin, Leska i Zrnsko.

Historja tej „nowoczesnej wędrówki" jest bardzo pouczająca. Według protokołu podpisanego na konferencji bałkańskiej w Konstantynopolu przez delegację albańską i bułgarską w sprawie wzajemnego uznania mniejszości, ludność obu tych gmin była uważana za Bułgarów. Z tego wynika, z jaką rezerwą należy przyjmować pretensje Bułgarów do t. zw. Macedonji, która jest kością niezgody na Bałkanie.

Skoplja, w maju 1933. **Dr. J. K.**

Na ziemiach Rzeczpltiei

Święto druchen S. M. P.

W dniu 28 maja — jak Polska długa i szeroka, po wszystkich miastach i wsiach, gdzie tylko istnieją Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej (SMP) — stanie do apelu przeszło 100.000 zorganizowanych młodych Polek, by obchodzić swe „Święto Druchen“. Święto to — to hołd. składany rokrocznie przez młodzież S. M. P. swej patronce, tej, co Jasnej broni Góry i w Ostrej świeci Bramie, to egzamin sprawności organizacyjnej, to przegląd sił i dorobku SMP, to dla narodu zapowiedź lepszego jutra — dla społeczeństwa apel do popierania zdrowego ruchu S. M. P. dla młodzieży niezorganizowanej wezwanie pod sztandary Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej! Należy żywić niezłomną nadzieję, że i starsze katolickie społeczeństwo w całej Polsce zainteresuje się tegorocznem „Świętem Druchen“ i swą życzliwością i sympatją poprze wszelkie wysiłki młodzieży z pod sztandaru SMP., znanej już w całej Polsce ze swej tak bardzo dla Kościoła i Państwa pożytecznej pracy. (KAP.)

Międzynarodowy meeting lotniczy w Warszawie.

Organizowany w dniach 24 i 25 maja wielki międzynarodowy meeting lotniczy w Warszawie zapowiada się jako wspaniała rewja asów lotnictwa. Największą ilość zawodników zgłosiła Czechosłowacja, najwyższe zaś zainteresowanie budzi przylot znanej lotniczki belgijskiej p. Hauser, której będzie asystował jej mąż as lotnictwa belgijskiego. Para belgijska przybędzie na samolocie ks. Walji. Z pośród lotniczek polskich wezmą udział w zawodach **p. Mikulska, p. Tomaszewska, p. Czyżewska i p. Pauli.** Należy przytem zaznaczyć, że Niemcy przysyłają zespół atrakcyjny, mianowicie cyrk spadochroniarzy, który zademonstruje skoki 5 osób z samolotu i akrobację na skrzydłach.

Listę polskich zawodników otwiera zwycięzca zlotu gwiaździstego do Wiednia, **kpt. Bajan. por. Orłowski**, triumfator święta lotniczego w Sofji. który zademonstruje swoje słynne „loty na plecach“, **kpt. Kępiński, kp. Więckowski, słynna trójka akrobatyczna z Krakowa kpt. Bajana**, por. Laskowski oraz cała falanga pilotów ze wszystkich ośrodków lotniczych w Polsce.

„Poznaj swój kraj“.

Na ostatnim dorocznym zjeździe Pol. tow. krajoznawczego, podczas ogólnej dyskusji, dużo uwagi poświęcono wprowadzonym ostatnio przez poszczególne dyrekcje kolejowe pociągom popularnym. Inicjatywę tę uznano za b. pożyteczną dla rozwoju ruchu turystyczno-krajoznawczego w Polsce. **Uznano dotychczasową nazwę „dancng - bridge“ tych pociągów za zupełnie nieodpowiednią**, a tembardziej nieodpowiednie umieszczanie, jak to się praktykuje w niektórych dyrekcjach kolejowych, powiększonych kart do grania, jako emblematów tych pociągów.

Uznano raczej za pożądane, aby śladem dyrekcji kolejowej w Poznaniu, gdzie z inicjatywą wystąpiło Pol. tow. krajoznawcze, pociągi te nosiły nazwę „Poznaj swój kraj“ i aby **napisy te nosiły poszczególne wagony**, wreszcie, aby pod nazwą tą były reklamowane w prasie.

Xkarb państwa przeciw b. wojewodzie Borkowskiemu

W swoim czasie skarb państwa przez prokuratorję generalną wytoczył proces Piotrowi Dunin-Borkowskiemu, b. wojewodzie lwowskiemu i poznańskiemu o zwrot kilku tysięcy zł. tytułem opłat za korzystanie z państwowego opału i światła w apartamentach prywatnych w czasie, gdy był wojewodą poznańskim. Proces toczył się w Tarnopolu, gdyż p. Borkowski posiada na terenie powiatu tarnopolskiego majątek. Ostatnio p. Borkowski, stale zamieszkały we Lwowie, wystąpił z zarzutem niewłaściwości sądu, uważając, że **tylko Sąd Okr. we Lwowie może rozpatrywać tę sprawę.** Wniosek ten został uwzględniony. Zauważyć należy, że p. Dunin-Borkowski w ostatnich czasach ustosunkował się krytycznie do różnych przejawów systemu sanacyjnego.

Śledztwo przeciw redaktorom „Pielgrzyma“ umorzone

Wacław Ciesielski i Franciszek Gwizdalski, redaktorzy „Pielgrzyma“, wychodzącego w Pelplinie, byli jak wiadomo, w jesieni r. ub. aresztowani pod zarzutem uczestnictwa w bandzie przemytniczej Sala. Przez trzy miesiące trzymano ich w więzieniu warszawskiem, a gdy wypuszczono na wolną stopę, oddano pod nadzór policyjny. Obecnie władze śledcze dozór ten zniosły, a śledztwo zostało umorzone z braku podstaw.

Taki smutny koniec ma rozdmuchana do niebywałych rozmiarów przez sanacyjną prasę rzekoma afera przemytnicza, w której posądzono o udział w bandzie przemytniczej niewinnych dziennikarzy, z wyraźnym zamiarem ukucia z tego broni politycznej.

Frekwencja w uzdrowiskach krajowych

Rozpoczyna się okres wywczasów letnich, wyjazdów do uzdrowisk, stacyj klimatycznych, kąpieli i t. d. Powstaje mimowoli pytanie dokąd jechać, a przedewszystkiem czy do uzdrowiska krajowego, czy zagranicę. Jakkolwiek to się dziwnem wydać może, **ciągle jeszcze pokutuje u nas przeświadczenie, że leczyć się, o ile kto istotnie szuka kuracji poważnej, można tylko zagranicą.** Pod tym względem jesteśmy jednem z najkonserwatywniejszych społeczeństw.

Rok rocznie w naszym bilansie płatniczym rubryka „turystyki“ wykazuje saldo ujemne w wysokości kilkudziesięciu miljonów zł., od którego jeżeli nawet odjąć sumę 30—40 milj., wydaną przez naszą młodzież studjującą, to i tak zostaje jeszcze conajmniej drugie tyle. Zaznaczyć należy, że owe kilkadziesiąt miljonów złotych stanowi saldo ujemne, a suma faktycznie wydana przez naszych turystów i kuracjuszy, poszukujących zagranicą zdrowia, jest bez porównania wyższa.

Tłumaczyć to można tylko konserwatyzmem z jednej strony, z drugiej — snobizmem. Są u nas jeszcze ludzie, dla których „zagranica“ ma coś niezwykłego, niecodziennego. Dla nich wyjazd zagranicę jest czemś, co ich wyróżnia z szarego, bezbarwnego tłumu. A przecież cała przyjemność polega wyłącznie na tem, że można zaimponować ową „zagranicą“.

Za mało się u nas o tem mówi i pisze. Bo szerokie koła naszego społeczeństwa powinny sobie dobrze uświadomić, że walory lecznicze naszych uzdrowisk wcale nie są mniejsze od zagranicznych. Dość wymienić Krynicę, Ciechocinek, Inowrocław, Busko, Nałęczów, Solec, Rabkę, Truskawiec, Druskieniki i t. d., razem zaś **około 200 miejscowości.** A kąpiele morskie — przecież mamy ich jedenaście. Jest w czem wybierać.

Cyfry mówią, iż frekwencja w uzdrowiskach naszych wzrasta. Według ostatnich danych Gł. Urzędu Statystycznego w ciągu ostatnich siedmiu lat, liczba gości w 36 najbardziej renomowanych uzdrowiskach i kąpieliskach ze 121.495 **wzrosła do 212.093 osób, czyli o 74.6%.** Ale przecież trzeba wziąć pod uwagę, że państwo nasze liczy około 33 milj. ludności i że z samej Warszawy wyjeżdża przeszło 200 tys. osób w okresie letnim, nie licząc dziatwy, udającej się na kolonje letnie.

Nie jest zatem tak dobrze, jakby się zdawało. Wzrost liczby kuracjuszów o 75% prawie jest objawem bardzo pocieszającym, ale owe **40—50 tys. osób, udających się corocznie zagranicę,** to pozycja bardzo poważna, tembardziej, że są to ludzie przeważnie zamożni.

W uzdrowiskach woj. warszawskiego frekwencja w ciągu tych siedmiu lat wzrosła o 10.4% (z 22.453 do 24.799), woj. kieleckiego o 63.1% (z 5.851 do 9.542), woj. białostockiego o 173.6% (z 2.907 do 7.955), woj. poznańskiego — o 95.3% (z 3.038 do 5.933), **woj. krakowskiego o 79.3% (z 57.320 do 102.779)**, woj. stanisławowskiego o 123.3% (4.706 do 10.508), lwowskiego o 62.7% (z 14.631 do 23.803). Pocieszające wielce jest duże stosunkowo **powodzenie kąpielisk morskich**, gdzie liczba gości wzrosła w tym czasie o 158.9% (z 7.489 do 19.392).

Jakkolwiek przytoczone cyfry świadczą, że w społeczeństwie naszem coraz bardziej rozpowszechnia się przeświadczenie o korzyściach pobytu w krajowych uzdrowiskach, to wszakże ze względu na liczbę ludności naszego kraju, cyfry te są bardzo skromne. Faktem jest, że cierpienie, któregoby nie można było leczyć w kraju i któreby wymagało wyjazdu zagranicę, jest wyjątkiem rzadko się zdarzającym. Jeżeli dodać udogodnienia i zniżki komunikacyjne, tani pobyt w uzdrowisku krajowem, to czas już zerwać nareszcie z legendą o cudownej skuteczności „wód“ zagranicznych. Cuda takie zdarzają się i u nas na każdym kroku.

Z. K.

Zjazd młodzieży Polskiego Czerw. Krzyża

W niedzielę w Częstochowie odbył się regjonalny zlot młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża 4 województ: kieleckiego, łódzkiego, śląskiego i krakowskiego. Na zlot przybyło około **15.000 młodzieży i naczelnych władz polskich Czerwonego Krzyża.** Uroczyste nabożeństwo odprawił przeor Jasnej Góry, Ojciec Pius Przeździecki. Następnie dokonano poświęcenia sztandarów kilkunastu klubów lokalnych. W godzinach popołudniowych odbyły się pokazy ratownicze przeciwgazowe, oraz popisy tańców gimnastyczno-rytmicznych i gier sportowych.

Proces o pięć miljonów grzywny.

Przed sądem okręgowym w Warszawie toczyła się ciekawa sprawa **o nielegalny przewóz cukru.** Przed paru laty władze skarbowe otrzymały doniesienie, że z Płocka do Warszawy płyną dwie belinki, naładowane cukrem nieprawnie wyłączonym z kontyngentu zagranicznego eksportu. Cukier skonfiskowano, a właścicieli słodkiego skarbu Martuzewicza i inż. Bałukiewicza oraz dyrektora cukrowni „Strzelec“ pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Sąd okręgowy w Płocku skazał ich na zapłacenie 4 i pół miljona grzywny i 135.000 zł. kosztów sądowych.

Obrona uzyskała skasowanie tego wyroku przez sąd najwyższy i sprawa znalazła się ponownie przed sądem okręgowym.

Oskarżeni dowodzili, że pierwotnie zamierzali przewieźć cukier do Gdańska, a później zamiar ten zmienili i postanowili eksportować go do Łotwy. **Sąd tym razem sprawę umorzył.**

WYROK W PROCESIE „PROPAGITU“. W sobotę został ogłoszony wyrok w znanym procesie 15-tu członków komunistycznego „Propagitu“, który toczył się przez szereg dni w. sadzie okręgowym w Warszawie. Sąd skazał **podsądnych na kary więzienia od lat 5 do roku.** Jednego z oskarżonych uniewinniono. Wszyscy skazani, z wyjątkiem jednej kobiety, zostali z miejsca przewiezieni do więzienia.

Z Żywiecczyzny.

Zebrania Chrześć. Dem. — Nędza i wyzysk. — Powrót z więzień.

Przed kilku dniami odbyły się zebrania (nie publiczne) Chrześć. Demokracji w Kamesznicy, Brzuśniku i Żabnicy: przemawiał red. Sopicki z Krakowa. Były to pierwsze w tej okolicy zebrania opozycyjne po głośnych rozruchach antyżydowskich w Milówce.

Wiosna, witana zwykle z radością, zastaje tutejszą ludność góralską w położeniu opłakanem. Bieda jest jeszcze większa niż przed rokiem. O pracę coraz trudniej. W lasach arcyksiążęcych płaci się za dzień pracy przy ścinaniu i obróbce drzewa 1 zł. 20 gr., 90 gr., a gdzieniegdzie nawet tylko 60 gr. Za cały dzień, wynoszący blisko 12 godzin pracy ciężkiej, nie raz niebezpiecznej! **A więc 5 groszy za godzinę.** Czy zarząd dóbr arcyksiążęcych w Żywcu wie o tych płacach?

Nasi górale przyjmują pracę nawet na warunkach najgorszych, bo żyć z czegoś trzeba. Przez jakiś czas istniała w Milówce piekarnia żydowska (już zamknięta z powodu niehigjenicznych warunków), w której za 15-godzinny dzień pracy płacono 80 groszy. **6 groszy za godzinę!**

Najgorszym jednak jest zupełny brak pracy. Ścinanie drzew w lasach trwa krótko, przy naprawie dróg pracują garstki ludzi, w hucie w Węgierskiej Górce wciąż redukcje. To też nędza na wsi jest niesłychana. Jeśli gdzie, to tu przedewszystkiem powinno się rozpocząć roboty publiczne. Tu Fundusz Pracy znajdzie tysiące rąk chętnych do pracy, a z pewnością nie będzie musiał przepłacać robocizny. Pracy zaś byłoby bardzo dużo. Do robót pilnych i koniecznych należy zaliczyć regulowanie rzek. A naprawa dróg udostępniłaby te piękne góry letnikom.

Wrócili już z więzień w Białej, Żywcu i Wadowicach aresztowani po rozruchach marcowych. Pozostało w więzieniach coś dwadzieścia osób. Wypuszczeni na wolność różne rzeczy opowiadają, ale przynajmniej na wikt więzienny się nie skarżą. Kto całemi tygodniami żywi się kapustą i ziemniakami, temu chleb i mięso z kuchni więziennych muszą się wydać przysmakiem.

Byłoby dobrze, gdyby z tych smutnych rozruchów ludzie wyciągnęli naukę, że z żydami trzeba walczyć na polu gospodarczem. W niektórych wioskach teraz znacznie więcej ludzi niż dawniej chodzi do sklepów chrześcijańskich. Tak powinno być wszędzie!

Chadek.

Z całego świata.

Nie do uwierzenia!

Pod tym tytułem umieszcza krakowski tygodnik archidiecezjalny „Dzwon Niedzielny“ 21 b. m. następującą charakterystyczną dla urzędowej propagandy notatkę:

„Otrzymaliśmy z Brazylji z poważnego źródła list, którego podajemy wyjątki:

Niemal od 3 miesięcy piekło rozpętało się przeciwko polskim księżom. Dwie polskie gazety **(Polska Prawda i Gazeta Polska) zaciekle atakują polskich księży — pragną** wyrzucić **religję ze szkoły. Dopomaga im sam p. Konsul, który odwiedza żydowsko-masońskie i „postępowców“ towarzystwa, a katolickich nie** może, bo jest chory. Przytem wspomaga szkoły, które idą po jego myśli i gdzie nauczyciele są przez niego wysłani. Stara się zakładać szkoły, gdzie są nasze katolickie, by nam dzieci odbierać... i t. d.“.

Chcę wypocząć!

Skoro chcesz naprawdę wypocząć — pouczali mnie najbliżsi przed urlopem rocznym — przestań przynajmniej na czas wypoczynku palić papierosy, bo to cię zabija.

Wprawdzie nie czułem morderczego działania papierosa, którego już zgórą 40 lat z zębów nie wypuszczam, ale chciałem dogodzić drogiej mi rodzinie. Wypoczynek zaczął się jednak stawać dla mnie męką.

I tu mi przyszedł z pomocą zwykły cennik Monopolu Tytoniowego, którego kartki przerzucałem bezmyślnie w oczekiwaniu obiadu w jednej z restauracyj.

Papierosy odnikotynowane... Cena... Tylko o jeden grosz droższe od zwykłych. Zostałem w rodzinie bohaterem: że to niby siła woli — wyrzec się nikotyny, a ja żadnej siły nie użyłem, bo poprostu papieros w dalszym ciągu mi smakował. Voila!

50-lecie Związku Śląskich Katolików w Czechosłowacji.

Katolickie stowarzyszenie polityczne — jak już donosiliśmy — w Czechosłowacji, Związek Śląskich Katolików, obchodzi w tym roku 50-lecie swego istnienia. Uroczystości jubileuszowe odbędą się 11-go czerwca w Czeskim Cieszynie i rozpoczną się Mszą św. polową przy kościele Serca Jezusowego, poczem ulicami ruszy pochód do Parku Sikory, gdzie zostaną wygłoszone przemówienia.

Wybuch zniszczył szkołę wojskową w Lizbonie.

Z Lizbony donoszą, że w szkole marynarki wojennej, położonej w pobliżu miasta, wyleciał w powietrze skład amunicji. Siła wybuchu była tak wielka, że **w licznych domach w Lizbonie wyleciały szyby**, a w niektórych nawet popękały ściany. Wśród ludności miasta zapanowała niesłychana panika. Część ludności w popłochu wybiegła za miasto. **Większość zabudowań szkoły marynarki wojennej leży w gruzach.** Liczba ofiar nie została dotąd dokładnie ustalona.

Ostateczne wysiłki w zdobyciu Everestu

Angielska ekspedycja na Mount Everest w ostatnich dniach usiłowała zdobyć szczyt góry. Ekspedycja w ubiegły poniedziałek doszła do wysokości 8.000 metrów, gdzie założyła bazę wyjściową dla próby ostatecznego osiągnięcia szczytu. Według dotychczasowych wiadomości, **próba, podjęta w środę, nie udała się**, tak, że członkowie ekspedycji zmuszeni byli **wrócić do przedostatniej bazy na wysokości 7.000 metrów.** Próba zdobycia szczytu będzie w następnych dniach powtórzona. Od piątku panują w tamtejszej okolicy bardzo złe warunki atmosferyczne.

Ambasador „poświęcił pomnik“.

„I. K. C.“ obwieszcza, że pod Arras poświęcono pomnik Bajończyków. Czytamy mianowicie, że „poświęcił ambasador Chłapowski, po Mszy św. polowej, celebrowanej przez ks. prałata Łagodę, pomnik i wygłosił piękne okolicznościowe przemówienie“.

Oczywiście ambasador nie poświęcił, lecz chyba tylko odsłonił pomnik. Korespondent paryski „I. K. C.“ p. „Bz.“ nie zna się widocznie na tych różnicach. Mógłby doprawdy „Kurjerek“ postarać się o większą ilość korespondentów pochodzenia nieżydowskiego!

„GERMANJA“ PRZESTAJE BYĆ ORGANEM PARTJI CENTROWEJ W NIEMCZECH. „Vossische Ztg.“ donosi, że personal redakcyjny „Germanii“ otrzymał wymówienie. Pismo przestanie być organem partji centrowej i ponownie będzie nadal prowadzone w duchu katolicko-konserwatywnym. (Czyżby to była sprawka Papena, który przed paroma laty był właścicielem „Germanii“?).

ULICA NAZWANA IMIENIEM SZPIEGA. Filja Młodoniemieckiego Zakonu w Gdańsku złożyła na ręce senatu wniosek, żądający przemianowania jednej z głównych ulic Gdańska **na ulicę imieniem Alberta Leona Schlagetera**, rozstrzelanego przed 10 laty w Düsseldorfie za szpiegostwo przez Francuzów.

OPŁATA ZA WSTĘP DO MUZEÓW WŁOSKICH. Włoska rada ministrów postanowiła wprowadzić ponownie opłaty za wstęp do muzeów, galeryj i wykopalisk włoskich w granicach od 2 do 5 lirów, z zachowaniem bezpłatnego wstępu w określonych godzinach w niedziele. Z sum, osiągniętych z opłat wstępu, **5 proc. pójdzie na fundusz pomocy dla artystów malarzy, rzeźbiarzy i grafików włoskich.**

SKAZANIE KONDUKTORA TRAMWAJOWEGO NA ŚMIERĆ. Sąd sowiecki w Tyflisie skazał na śmierć przez rozstrzelanie konduktora tramwajowego Josclianiego za zawinienie **katastrofy, wskutek której zginęło 8 osób, a 20 zostało rannych.** Wyrok śmierci został wykonany.

Rzeczy ciekawe

Zegary synchroniczne.

Od czasu rozpowszechnienia zegara wahadłowego przez fizyka holenderskiego Krystjana Huygensa, przełomowem wydarzeniem w dziedzinie mierzenia czasu stał się wynalazek zegara synchronicznego. Aczkolwiek zastosowanie tego odnosi się po raz pierwszy do r. 1891, niemożliwą jest dzisiaj rzeczą stwierdzić, kto był właściwie wynalazcą zegara synchronicznego.

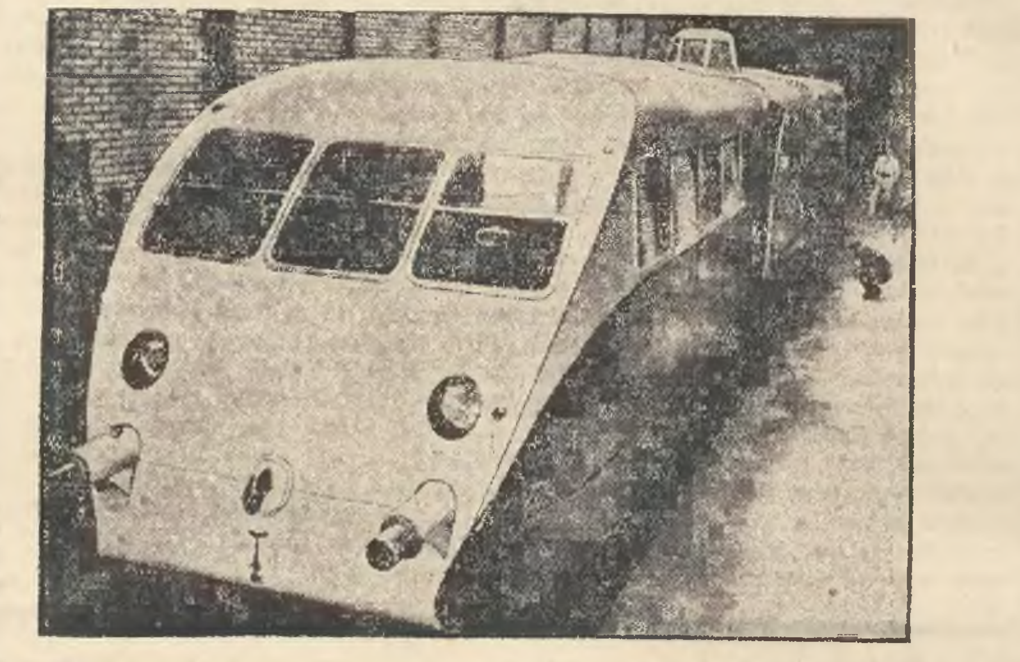
Zegary synchroniczne, pozbawione poruszającego je wahadła, wprawiają w ruch maszyny, wytwarzające prąd zmienny, które odgrywają rolę zegara-matki dla niezliczonej ilości zegarów synchronicznych, wskazujących godziny i minuty z niesłychaną precyzją. Synchronizacja i precyzja stały się możliwe dzięki prądowi zmiennemu, którego zmiany odbywają się najczęściej po sto razy na sekundę. Mały motorek synchroniczny w zegarze reaguje na zmiany prądu i przeobraża je w ruchy wskazówek zegarowych.

Zegary tego typu można uważać za narzędzia gospodarstwa domowego, uruchamiane motorkiem elektrycznym, którego zużycie prądu jest minimalne, nie przekracza ono bowiem 2 watów, t. j. wynosi najwyżej 1 kilowatgodzinę w ciągu 500 godzin. Tą oszczędnością w zużyciu prądu i taniością różnią się zegary synchroniczne od zegarów poruszanych również prądem elektrycznym, ale nieopartych na zasadzie synchronizacji. Wskutek niezwykłej prostoty w konstrukcji swej, zegary synchroniczne nie wymagają reparacji, są one przeto idealnym czasomierzem dla każdego.

Wątpliwości, jakie nasuwają się często pod adresem naszych zwykłych zegarów wahadłowych, czy wskazują one aby dobrze godzinę, czy nie spóźniają się, czy nie spieszą się — wątpliwości te ustają zupełnie i bezapelacyjnie, gdy wchodzi w grę zegar synchroniczny.

W wieku elektryczności słusznie możemy powiedzieć, iż elektryczność daje nam nietylko światło, siłę i ciepło, lecz również i czas.

Francuski pociąg błyskawiczny



Na linji Paryż—Frouville kursuje od niedawnego czasu błyskawiczny wóz motorowy, wyposażony w cztery 500-konne motory elektryczne. Pędzi on z szybkością 175 kilometrów na godzinę i zabiera 50 pasażerów.

Szkolnictwo.

Mundury dla młodzieży szkolnej.

W dzienniku urzędowym Min. W. R. i O. P. ukazało się rozporządzenie w sprawie umundurowania młodzieży obojga płci szkół średnich, państwowych zakładów kształcenia nauczycieli oraz państwowych szkół zawodowych.

Mają powstać trzy kombinacje mundurów: zimowy, letni i galowy. Mundur ucznia stanowić ma czapka t. zw. maciejówka koloru ciemno-granatowego, obramowana dokoła górnego szwu wypustką barwną i zaopatrzona odznaką metalową, oznaczającą typ szkoły. W lecie zamiast czapki uczniowie mają nosić kapelusz, w formie kapeluszy harcerskich z płótna lnianego, koloru naturalnego.

Marynarka ma być granatowa, dwurzędowa, zapinana na trzy guziki, takiegoż koloru, krawat oraz krótkie spodnie. Na lato zaleca rozporządzenie noszenie spodni płóciennych lub półwełnianych koloru granatowego.

W rozporządzeniu unormowano również jakość trzewików i ich kolor. Przy stroju uroczystym spodnie mają być długie z barwną wypustką boczną. Każda szkoła ma mieć inną barwę wypustek.

Na umundurowanie uczenic, również koloru granatowego, ma się składać beret z odznaką metalową, luźna bluzka, spódnica układana w fałdy.

Rozporządzenie drobiazgowo normuje wszystkie szczegóły ubioru uczniów i uczenic i przewiduje trzy etapy zrealizowania mundurów dla młodzieży szkolnej. W najbliższym roku szkolnym szkoły muszą wprowadzić przepisane czapki, kapelusze i berety, nadto na marynarkach, bluzkach i płaszczach tarcze barwy szkoły z numerem, względnie literą oznaczającą typ szkoły.

Z początkiem roku szkolnego 1934-35 obowiązuje wprowadzenie całego ubioru bez płaszcza.

Wreszcie z początkiem roku szkol. 1935-36 obowiązuje także wprowadzenie płaszczów.

Sport.

Zawody hippiczne wojskowych.

6 pułk artylerji lekkiej urządził w ub. sobotę i niedzielę z okazji święta pułkowego zawody konne. W konkursie o puhar wędrowny pułku, który był najważniejszym punktem zawodów, zwyciężył zespół 6 p. a. l. w składzie por. Boski, por. Kowalski, por. Bobkowski i por. Cisowski zdobywając puhar po raz trzeci, a tem samem na własność pułku. Indywidualnie zwyciężył w tym konkursie ppor. Radliński z 8 p. ułanów.

W czasie zawodów zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, a mianowicie kpt. Mrowiec doznał poważnej kontuzji, złamania ręki.

Wysokie zwycięstwo ŁKS'u nad Pogonią

W meczu ligowym ŁKS—Pogoń zwyciężyli niespodziewanie w wysokim stosunku 5:0 (1:0) łodzianie. Bramki dla zwycięsców strzelili: Herbstreich i Sowiak po 2, Miller — 1. Zwycięstwo ŁKS'u całkowicie zasłużone. W drużynie lwowskiej całkowicie zawiodły linje pomocy i obrony. Mecz odbył się w Łodzi.

SUKCES ŻONATYCH PIŁKARZY.

W Warszawie rozegrany został onegdaj oryginalny mecz piłkarski pomiędzy drużyną kawalerów a żonatymi. Mimo przewagi kawalerów udało się żonatym wywalczyć wynik remisowy 3:3 (1:1). Do pewnego stopnia można ten wynik uważać za sukces żonatych, gdyż dotychczas byli oni corocznie bici przez kawalerów. Mecz obfitował w liczne humorystyczne sytuacje.

ZAWODY MOTOCYKLOWE I KOLARSKIE CRACOVII.

We czwartek 25 bm. odbędzie się na torze K. S. Cracovia otwarcie sezonu motocyklowego i kolarskiego, połączone z wyścigiem długodystansowym kolarzy na torze, oraz z wyścigami motocyklowemi.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY W CHODZIE

W Rydze odbyły się przy silnej konkurencji międzynarodowej zawody w chodzie na 20 klm. Pierwsze miejsce zajął Łotysz Dalinsch (Łotwa) w czasie 1 g. 37 m. 45,4 sek., przed Anglikiem Pope — 1:38:14,6 sek., 3) Bubenko (Łotwa), 4) Grenn (Anglja) — 1:44:06,2 sek.

230 KM. NA GODZINĘ NA MOTOCYKLU.

Donoszą z Berlina: Znany motocyklista niemiecki Henne poprawił w sobotę na słynnym torze berlińskim „Avus“ swój zeszłoroczny rekord światowy na maszynie 750 cm., przebywając trasę 5 km. z przeciętną szybkością 230.282 m. na godzinę. Dotychczasowy rekord wynosił 218.710 m. Henne ustanowił również rekord światowy dla motocykli z przyczepką, osiągając szybkość 199.216 m. na godzinę. Dotychczasowy jego rekord wynosił 187.910 m.

—•O°—

ANGLJA pokonała w Bernie reprezentację piłkarską Szwajcarji 4:0 (1:0) wobec 30 tys. widzów.

Humor

Zaufanie. — Mogę zostawić mego buchaltera samego w biurze na cały dzień, wiem zawsze, co on robi.
— No, a cóż on robi?
— Nic.

Współczucie. — Cóż powiedział twój przyjaciel, gdyś mu pokazał swój obraz?
— Nic. Uścisnął milcząco moją dłoń.

„Wikinda“

dziecię romantyzmu.

(Tragedja w III. aktach A. Waśkowskiego).

III. Działania społeczne wytwarzają tendencje rozwojowe grup. Grupy, „złożone“ z jednostek, są coraz szerszemi strukturami (postaciami jakościowemi, układami spoistemi[1]) tego rodzaju, co zespół ciała z duszą, nie będący jakimś zlepkiem, lecz nieprzewidzianą strukturą, tak świetnie określoną dogmatami wiary katolickiej). W ten sposób tłumaczy te zagadnienia dzisiejsza psychologja jednostki i grupy. Nawet mickiewiczowska **miłość** — to wyczucie spoistości układu w zespole prężnej, twórczej siły rozrodczej, właściwej pniowi ludzkiemu, z jej objawem psychologicznym. Jest to spoidło i, żeby tak rzec, sprężyna życiowa gatunku, siła potężna, istotna więź społeczna, ów cud Ody do młodości, który połączy „ludzkości całe ogromy“ w wysiłku, zdolnym „ruszyć bryłę z posad świata“. Siłę tę zna wieszcz, Mickiewicz, czy Waldelota, a potwierdza ją swemi nakazami społecznej miłości bliźniego i Boga — wiara katolicka. Ścisły zestrój indywidualizmu jednostek z grupami stanowi imperatyw Boży, prawo natury jednostkowo społecznej — i podstawę wszelkiej pomyślności. Rozluźnienie zestroju przez egoizm jednostki w grupie — przejawia się destrukcją i tendencją moralną, przeciwną naturze. Spaczenie świętej komórki rodzinnej przez „grzech pierworodny“ egoizmu — wywołuje zepsucie mechanizmu duszy społecznej, zaczem zła polityka narodów odwraca ludzkość od Boga, krzyżując go ponownie. **Miłość i wolność** — to dwa dary Stwórcy, wzajemnie i obustronnie przez siebie uwarunkowane; miłość wymaga **ofiary i poświęcenia** jednostki dla jednostki, jednostki dla grupy, grupy i całej ludzkości dla grup i jednostek — w dążeniu do przystani niebieskiej. Oto zarys kołowrotu wieczności w ujęciu bezmiaru zjawisk i faktów życiowych u Mickiewicza. Stąd wynika (historycznie uzasadnione) posłannictwo **radosnej „ofiary Krzyża“**, przezwyciężającego śmierć, ciągle, z nakazu Chrystusa i we współpracy z Nim, zbawianie się wzajemne jednostek i ich grup naturalnych w drodze do Boga, którego Opatrzność czuwa zarówno nad jednostką, jak też, zgodne z koniecznie społeczną jej naturą, nad narodami i nad całą ludzkością. W ten sposób **moc „wieszczenia“** sprowadza się do **psychologicznej intuicji**, będącej w koncepcji dzisiejszych etnopsychologów postulatem wszelkiej **polityki**. (Mac Dougall. Psychologja grupy). Ta „divinatio“ wspiera się na zrozumieniu naturalnych podstaw gatunkowych płynnego przez wieki „pnia macierzystego“ ludzkości. Ukochanie organiczne tego pnia, którego najwidoczniejszą cząstką jest rodzina i naród, nie ogranicza się do chwili obecnej, lecz sięga wstecz i naprzód. Oto (w wielkiem streszczeniu) „prawdy żywe“ Mickiewicza; bez nich zrozumienie Wikindy nie byłoby możliwe dzisiaj, kiedy to Prawda trąci „poezją“ i — przeszłością. Łatwo pojąć, że są to prawdy wieczyste, tak stare, jak stworzenie człowieka, prawdy, znane już doskonale starożytności klasycznej, a zwłaszcza u bliższego nam Cycerona niezmiernie wyraźne i uświadomione. Na tym gruncie, na podwalinie stworzonej przez Boga natury ludzkiej, budował Prawdę objawioną Chrystus. („Jam jest Prawda, Droga i Żywot“). Jakże więc nie uznać konieczności moralnego odrodzenia jednostek w rodzinach, jako bezwzględnego warunku pomyślności narodu? Oto jedyna droga do „świętego grodu Jeruzalem“ — gdzie cała ludzkość będzie się cieszyła pokojem Bożym. Tak samo rozumuje Mac Dougall, wyłączając nakaz pacyfizmu narzuconego z góry, jako nieżyciową i niebezpieczną mrzonkę. Rozwój ustrojowy coraz szerszych grup — jest jedynie zgodny z ustrojową społecznością natury ludzkiej.

Na rozważonych wyżej myślach opiera się w zakończeniu tragedji zrozumienie słów widma Waldeloty, otrutego przez Winrycha:

Z pieśni pogańskiej wstaje książę,
jako z chmur słońce — dzień swój iści!
hej! los narodów krzyż rozwiąże.
miłość nad siłą nienawiści!
wieki się budzą o świtaniu,
orłowie lecą od Krakowa —
nowi już ludzie na zaraniu
i nad Wawelem gwiazda nowa!
i czas już idzie niedaleki,
prędszy niż czyje myśli chyże —
miecze! kopije! krwawe ścieki!
nad zbrodnią krzyża — święte krzyże!!
po wiekach wrócą sądy krwawe,
nieraz się ziści gniew mieczyska —
Sławiany darzą światu sławę,
a Bóg na zbrodnię klątwę ciska!!
prorok — w przededniu wieków stoję.
wszelka mi przyszłość niedaleka!
co Bóg przez prawa łączy swoje,
musi połączyć moc człowieka!

Tutaj tkwi etyczny moment sztuki i sens tragizmu Wikindy. Mickiewicz nie wyobrażał sobie wskrzeszenia Polski bez unji z Litwą. Waśkowski zdaje się przypominać Modlitwę Powstańczą i postulat zrzeszania się narodów bratnich, które w przeszłości wiązały się węzłami krwi, miłości, wolności i ofiary. Siłą jest miłość, nie obawa, ni nienawiść!

Wikinda ma jeszcze spełnić ofiarę za naród. Spętanie energji Winricha ofiarą czystego

[1]) U Krasińskiego „łącznia“.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 23: św. Dezyderjusza.
Środa 24: N. M. P. Wspom. wiern.
Środa: wschód słońca o godz. 3.52, zachód o godz. 20.02.

PŁACZLIWY MAJ. Że w kwietniu było chłodno, pochmurno i deszczownie, to można było usprawiedliwić choćby tradycją, lub przysłowiem: „kwiecień — plecień, wciąż przeplata“, — ale maj! Jestem oburzony, wciąż zadzieram głowę do góry i wciąż widzę chmury... Czy to nie jakiś złośliwy kawał?! Bo proszę rozważyć: zima była kryzysowa, no ale nikt nie narzekał zbytnio. Ale lato! Jest koniec maja, a wciąż nam tłumaczą: od pól lodowych koło bieguna wieją mroźne wiatry, które nie chcą pozwolić na cieplejszą aurę. Albo znów zachodnie wiatry przynoszą nam w darze płaczliwe chmury, roniące obfite łzy ku naszej udręce... Niby w ostatnich dniach ociepliło się, wszyscy dyszą nadzieją rychłego opalenia się, a tu znów chmury, chmury... Kto wie, może i lato przeżywa kryzys...

SEKCJA DROGOWA PRZY ZW. PRZEMYSŁOWCÓW W KRAKOWIE. W ostatnich dniach ukonstytuowała się przy Zw. Przemysłowców w Krakowie Sekcja Drogowa, w skład której wchodzą wszystkie przedsiębiorstwa wytwarzające surowce potrzebne do budownictwa drogowego, a w szczególności fabryki produktów bitumicznych, kamieniołomy, cementownie, rafinerje nafty produkujące asfalty drogowe, przyczem powzięto uchwałę rozszerzenia tej Sekcji również na przedsiębiorstwa budowy dróg.

KRAKOWIANIE UCZĄ SIĘ CHODZIĆ PRZEZ JEZDNIE. Policjanci krakowscy rozpoczęli w dniu wczorajszym wykładać przechodniom umiejętność poprawnego przechodzenia przez ulice w miejscach ożywionego ruchu kołowego. Bardzo często kroniki wypadkó wnotują najechania, potrącenia i wręcz przejechania pieszych przez auta, furmanki i rowery. Nieraz winę ponoszą tutaj przechodnie przez własną nieostrożność albo przez nieprzepisowe przekraczanie jezdni. Miejmy nadzieję, że „kursa poprawnego chodzenia“ przyczynią się do zmniejszenia liczby nieszczęśliwych wypadków w mieście.

OKRADLI DOROŻKARZA NA ULICY. Lura J., właściciel dorożki konnej, zam. w Toniach pow. Kraków zgłosił, że dnia 21 bm. między godz. 2 a 4-tą gdy stał na stanowisku na ul. Wolskiej, nieznany sprawca skradł mu od uprzęży na konia 2 pasy pociągowe, skórzane, łącznej wartości 150 złotych.

BÓJKA NA BOISKU. W ub. niedzielę około godz. 12.45 na boisku Makkabi powstała kłótnia na tle osobistych nieporozumień pomiędzy W. Greslerem a J. Löwensteinem, w czasie której Löwenstein uderzył Greslera w głowę tępem narzędziem. Wezwane pogotowie ratunkowe po opatrzeniu rannego przewiozło go do domu.

POCIĄG POPULARNY NA II. MIĘDZYNARODOWY MEETING LOTNICZY wyjeżdża z Krakowa 23 maja b. r. o godz. 17.50; przyjazd do Warszawy o godz. 23,13. Powrót z Warszawy nastąpi 25 maja o godz. 18,08; przyjazd do Krakowa 26 maja o godz. 1.43. Bilety sprzedają i informacyj udzielają: „Orbis“ Rynek gł., Zw. Turyst. Szpitalna i Wag. Lits Cook Sławkowska.

---

ciała i krwi będzie drugim jej celem. „Święty“ wąż litewski w chwili pocałunków wypełznie z szaty Wikindy i przyprawi go o zgon. Mszcząc się, przed śmiercią Winrich zabije zdradliwą kochankę. Pozornie ofiara Wikindy dla ojca na nic się nie zdała, bo Winrich otruł Wajdelotę. Ale pieśniarz, umierając, przechodzi w zachwyceniu granicę ziemskiej i niebieskiej ojczyzny; świat żywych i umarłych zdaje się w koncepcji poety tworzyć jedność strukturalną, jak ciało i duch; tem się tłumaczy, że i Wajdelota i Wikinda umierają bez lęku, w zachwycie i w poczuciu spełnionego obowiązku. Oboje widzą **zwycięstwo ducha** i w upojeniu oglądają wizję Grunwaldu.

W całej tragedji metafizyka przepaja widzialność i jej związki. Cechą bohaterki jest czyn, uprzedzający każdy ruch i każdą myśl wroga. Wikinda działa, roztacza czar i walczy właściwą sobie bronią, jako kapłanka znicza. Dlatego jest postacią tragiczną. Widzi konieczność własnego zgonu; ale posłannictwo ofiary daje jej spokój i opanowanie. Ofiara zwycięży po jej zgonie. Nie wahałbym się więc nazwać Wikindy, podobnie, jak Lilli Wenedy, tragedjami wolicjonalizmów grupowych, gdzie bohaterskie jednostki są tylko zgęszczeniami swych grup i jednostkowemi wyrazami wspólnych dążeń i uczuć plemienia, czy narodu.

DR. EUGENJUSZ KORECKI.

KONIEC.

Przygotowania do wystawy Sobieskiego na Wawelu

Na Zamku królewskim na Wawelu są w pełnym toku przygotowania do wystawy pamiątek po Sobieskim, urządzanej w tym roku z okazji 250-tej rocznicy odsieczy Wiednia. Na wystawę przeznaczone będzie **całe pierwsze piętro w skrzydle północnem Zamku**, którego odnowienie jest całkowicie ukończone. Niezależnie od pamiątek i eksponatów, znajdujących się już w dyspozycji zarządu Zamku, oczekiwany jest dalszy znaczniejszy ich napływ w najbliższym czasie. W sprawie tej m. in. wyjechał ostatnio do Poznania rektor Szyszko-Bohusz, kierownik odnowienia Wawelu.

Organizowanie Kolonji w Porębie Wielkiej.

Onegdaj po odbytem XXXI. Walnem Zebraniu członków, ukonstytuował się Wydział „Tow. Kolonij Wakac. — Poręba Wielka — dla gimnazjów Krakowa“ i załatwił szereg spraw, związanych z realizacją tegorocznej Kolonji wakac. w Porębie Wielkiej. Prezesem jest nadal **Dr. Wład. Ekiert**, wiceprezesami wybrano pp.: b. kuratora **Kar. Stacha** i wiceprez. miasta, senatora **Stan. Skoczylasa**, funkcje sekretarzy pełnić będą prof. **Wład. Koch** i prof. **Jak. Plezia**, skarbników Tow. dyr. **St. Stankiewicz** i radca **Bol. Szarek**, a gospodarzy Tow. inż. **Ad. Ślęzak** i ks. prob. **Wł. Staich**. Ponadto Delegatami Rad pedagogicznych, gimnazjalnych do Wydziału Tow. wybrano profesorów poszczególnych gimnazjów.

Kierownikiem Kolonji Tow. w Porębie W. na rok 1933 został jednomyślnie wybrany na plenarnem posiedzeniu Wydz. prof. **Wład. Koch**, poraz 26. Wybór drugiego wychowawcy, dalej wychowawcy od wychowania fizycznego, gier i zabaw młodzieży oraz stałego lekarza Kolonji zlecono do rozpatrzenia Prezydjum Tow. jakoteż dobór personalu gospodarczego.

Wydział uchwalił przyjąć na swą Kolonję w Porębie W. **220 uczniów**, w 2 sezonach. Na sezon I. (od 17 czerwca do 17 lipca) **jadą młodsi**, na II. (od 19 lipca do 17 sierpnia) **starsi uczniowie**. We środę rozpatrzy osobna Komisja Wydziału wniesione podania uczniów i niebawem przedstawi swe wnioski pełnemu Wydziałowi oraz Delegatom Rad pedagogicznych do zatwierdzenia. Wobec zbliżających się już wakacyj, Wydział Tow. pomnaża swą pracę i troskę o los młodzieży w czasie wakacyj, by stworzyć jej jak dotąd warunki normalnego i szczęśliwego bytowania na Kolonji w Porębie.

Wydział Tow. troska się dalej **o fundusze**. Im większa będzie pomoc Towarzystwu ze strony społeczeństwa, gimn. Komitetów rodzicielskich i innych czynników, tem **mniejsze będą opłaty wakacyjne dla uczni** na kolonii, tem prędzej umożliwi się pobyt na Kolonji najbiedniejszym a najwięcej zasługującym i tem łatwiej Towarzystwo zachowa swój dotychczasowy charakter: **instytucji humanitarnej**, która w przeszło 30-letniej swej działalności ułatwiała zawsze młodzieży zdobycie zdrowia moralnego oraz fizycznego.

Dyskusja o stowarzyszeniach akademickich.

W dniu 17 maja b. r. zaprosił Rektor U. J. prof. Stan. **Kutrzeba** reprezentantów stowarzyszeń akademickich do sali 62 Coll. Novi, w celu zaznajomienia ich z nowemi warunkami życia, jakie stworzyło dla stowarzyszeń akademickich najnowsze rozporządzenie Min. W. R. i O. P., wchodzące w życie częściowo już w bieżącym roku akademickim. Referat o rozporządzeniu ministerjalnem wygłosił **p. Dziekan prof. Gołąb**.

Prof. Gołąb wyjaśniał wątpliwości, jakie mogłoby nasuwać rozporządzenie, względnie jego interpretacja w praktycznem wykonaniu. — Tak n. p. ustawa o szkołach akademickich mówi, że stowarzyszeniom uniwersyteckim **nie wolno zajmować się polityką**, jednocześnie zaś rozporządzenie z dnia 30 kwietnia b. r. tworzy typy stowarzyszeń, które muszą mieć podłoże cokolwiek polityczne; są niemi koła ideowo-wychowawcze i „przyjaciół narodów“. Będą one, zdaniem prof. Gołąba, zawsze potrącać częściowo o politykę. Drugą kwestją nasuwającą wątpliwości jest **sprawa osobowości prawnej odnośnie do stowarzyszeń**. Jakkolwiek bowiem § 3 rozporządzenia oddaje ministrowi nadanie osobowości prawnej stowarzyszeniu, to jednak § 7 p. c. przewidując, jako wymóg statutu sposób zaciągania zobowiązań, przyznaje stowarzyszeniu pewne cechy osobowości prawnej.

Z innych wątpliwości należy wymienić np. niejasność zachodzącą w postanowieniach § 7 i § 9. w sprawie adresu lokalu, co § 7 traktuje jako wymóg konieczny statutu a § 9 każe o adresie zawiadamiać rektora po rozpoczęciu działalności. Prof. Gołąb wyjaśnił, że sprzeczność nie jest istotną i że § 7 myśli niewątpliwie o siedzibie i miejscu działalności stowarzyszenia, a wzięcie słów „adres lokalu“ nastąpiło przez niedopatrzenie, które nie zmienia woli ustawodawcy; podobnie wyjaśnił prof. Gołąb brzmienie art. 10 p. 3 b; wymaga on należenia przez jeden rok do stowarzyszenia dla prawa wybieralności, co uniemożliwiłoby tworzenie władz w zawiązujących się stowarzyszeniach przez pierwszy rok; chodzi zaś niewątpliwie o to, by do władzy nie dochodzili pierwszoroczni nie wyrobieni w pracy organizacyjnej studenci..

Dużo niejasności dawać będzie przewidziany § 10 proporcjonalny system głosowania w stowarzyszeniach powyżej 200 członków, ale co do tej sprawy zapowiedział prof. Gołąb, że wyjaśni ją w swoim czasie szczegółowo specjalista w prawie głosowania doc. Starzewski.

Ważną okolicznością jest stwierdzenie na interpelację wprez. Br. Pom. Med. kol. Brzeskiego, że do czasu przeprowadzenia zmian w statutach wedle rozporządzenia, stowarzyszenia muszą pracować i rządzić obecnie obowiązującemi statutami.

AUTO WJECHAŁO W SŁUP ŻELAZNY. Wczoraj w nocy St. Wanicki (Smoleńska 31), jadąc samochodem prywatnym Aleją 3 Maja w kierunku ul. Wolskiej szybko i nieostrożnie, najechał na słup żelazny podtrzymujący przewody elektryczne tramwajowe tak silnie, **że słup został złamany**, a samochód rozbity i niezdolny do dalszej jazdy. Pasażerowie jadący w samochodzie odnieśli lekkie uszkodzenia. Samochód został zatrzymany.

LOKATORKA POBIŁA NIEBEZPIECZNIE GOSPODYNIĘ. Wczoraj wezwano Pogotowie Ratunkowe na posterunek policji w Prokocimie, dokąd chroniła się Anna Cieślikowa, lat 42, zamieszkała w Kosocicach. Cieślikowa została **dotkliwie pobita kołem po głowie** przez swą lokatorkę w czasie sprzeczki. Ostatkiem sił przywlekła się pobita na posterunek policji i tam straciła chwilowo przytomność. Pogotowie przewiozło ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

NA WYSTAWIE — „WSZYSTKO DLA PANI“, w środę 24 bm. rozdawać będzie znana krakowska firma „Semperit“ na każde sprzedane 2 bilety jedno djabolo, wartości zł. 1.50.

„QUELQUES MOTS SUR MADAME DE NOAILLES“. Odczyt prof. B. Hamela odbędzie się we wtorek, 23 bm. o godz. 18-tej w sali IV. Gimnazjum (Krupnicza 2, I. p.).

ZWIEDZANIE KOMNAT KRÓLEWSKICH NA WAWELU, historycznych sal z epoki renesansu i baroku, zbiorów arasów, obrazów, mebli, kordybanów i t. p., odbędzie się w środę 24 b. m. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.45 po południu na placu obok Katedry.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Pocałunek przed lustrem“.

Środa: „Skąpiec“. (Gościnne występy Ludwika Solskiego).

Czwartek popoł.: „Pocałunek przed lustrem“; wiecz.: „Skąpiec“. (Gościnne występy Ludwika Solskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Dnia 23, 24 i 25 bm. o godz. 20-tej: „Ludzie na sprzedaż“, sztuka w 3-ch aktach R. Niewiarowicza.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Gdy wybiła północ“.

WANDA: Miodowy miesiąc (Flip i Flap).

APOLLO: „Ekstaza“ (Hedy Kiesler).

SZTUKA: Student żebrak (Shirley Dale).

UCIECHA: „Król dżungli“.

PROMIEŃ: Quo Vadis (według pow. Sienkiewicza).

ADRIA: „Czemps“ (Wallace Berry).

BAGATELA „Nietoperz“ w reżyserji Lamacza. W gł. roli: Anny Ondra i Iwan Petrowicz.

ATLANTIC: Gehenna kobiety (Sylvia Sydney).

SŁOŃCE: Tajemnicza szóstka (w głównej roli Wallace Beery).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 22 do 25 bm.: „Jej serce kłamie“ (Anny Ondra i K. Brison).

NORA NEY, BODO I GRABOWSKI W „BAGATELI“. Do Krakowa zawitają 23 b. m. ulubieńcy całej Polski, Nora Ney i Eug. Bodo w tow. reż. W. Biegańskiego i znakomitego artysty stołecznego Wł. Grabowskiego. Artyści wystąpią w „Bagateli“ w sztuce prawdziwie amerykańskiej, R. Niewiarowicza: „Ludzie na sprzedaż“. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ od godz. 10 rano w cenie od 1 zł. do 5 zł. Tel. 133.94.

Wybory rektora Akademji Górniczej.

Wczoraj, to jest w poniedziałek, odbyły się na Akademji Górniczej w Krakowie wybory elektorów, mających dokonać wyboru rektora tej uczelni. Wydział Górniczy posiada trzech delegatów do kolegjum wyborczego. Wydział Hutniczy dwóch. Wybór rektora nastąpi w środę 24 b. m.

Sprawa opłat akademickich na Uniw. Jag.

Sprawa zaległości w opłatach akademickich na Uniw. Jag. znalazła ostatecznie korzystne naogół dla młodzieży rozwiązanie. Część zalegających z ratami studentów uzyskała pomoc z rektoratu Un. Jag., który wyczerpał na ten cel cały fundusz pożyczkowy, część zaś wniosła podania do Min. W. R. i O. P. o zasiłki: Ministerstwo załatwiło przychylnie pierwszą serję tych podań, przyznając około 1.800 zł. na spłatę zaległych rat i uwalniając studentów od opłaty dodatkowego wpisu. Pozostałe podania oczekują jeszcze decyzji Ministerstwa, a na razie petenci korzystają z wykładów i ćwiczeń bez ograniczeń. Dzięki temu nikt nie został skreślony z listy studentów z powodu niezapłacenia należytości uniwersyteckich.

„Prawo karne na tle światopoglądu“.

Ciekawy odczyt prof. Un. Jag. Wł. Woltera.

W szczelnie wypełnionej sali portretowej Sądu apelacyjnego odbył się w dniu 20 b. m. staraniem **krak. Towarzystwa prawniczego** odczyt prof. Un. Jag. **Wł. Woltera** na temat: „Prawo karne na tle światopoglądu“. W zebraniu wzięli udział wśród wielu wybitnych osobistości ze świata prawniczego: prezes Sądu Apel. **Dr Parylewicz** i rektor Un. Jag. **Prof. Kutrzeba**. Zebranie zagaił i zamknął, dziękując prelegentowi, prezes Twa prawn. prof. Gołąb.

Prelegent zanalizował rozwój prawa karnego na podkładzie prądów filozoficznych i odpowiednich przeobrażeń o życiu społecznem, charakteryzując w szczególności epokę oświeconego absolutyzmu, liberalnego państwa prawnego i obecnego ustroju „salutystycznego“. Odbiegnięcie od liberalizmu XIX. stulecia wycisnęło charakterystyczne piętno na nowoczesnem prawie karnem, które odznacza się **zbliżeniem do prawa administracyjnego**, nie będąc dzisiaj już tylko wymiarem sprawiedliwości, ale prawem **zmierzającem ku ochronie społecznej**. Ewolucja prawa karnego odbywa się **na linji ślimakowatej** i zachowując zdobycze minionej ery, nie cofa się do punktu wyjścia, lecz mija go w pewnej odległości. Głęboko sięgające przeobrażenia prawa karnego materjalnego nie pozostają bez wpływu na ustrój sądów i postępowanie sądowe, tak, że i tu można zaobserwować rozwój zupełnie analogiczny do rozwoju, spowodowanego **oddaleniem od zasad liberalizmu** i podkreśleniem decydującego momentu, jakim jest **wzgląd na dobro ogółu**.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Dla opuszczonego przez wszystkich b. artysty teatru: N. N. 3 zł; W. S. 10 zł; Ks. J. P. 2 zł; radca Franciszek Macharski 10 zł; M. K. i B. B. 2 zł.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: A. B. Bejsce 20 zł.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NABOŻEŃSTWO ZA Ś. P. CHUDZIKA. W środę dnia 24 maja b. r. o godz. 9 rano w kościele OO Kapucynów odprawiona zostanie Msza św. za spokój duszy ś. p. mgr. Jana Chudzika.

UROCZYSTOŚĆ 10-LECIA TOW. POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEGO W POZNANIU odbędzie się w dniach od 24—26 b. m. W programie obchodu przewidziane są: Msza św. w kaplicy zamkowej, uroczysta akademja, galowe przedstawienie opery Smetany „Sprzedana narzeczona“, przyjęcie gości na Ratuszu przez Prezydenta Miasta, otwarcie wystawy grafiki czeskiej, bankiet, zwiedzanie miasta i wyjazd do Gniezna. W ramach uroczystości odbędzie się również doroczne zebranie delegatów Towarzystw Polsko-Czechosłowackich i ich Oddziałów. Na uroczystości te, nad któremi objęli protektorat Poseł Polski w Pradze, Dr W. Grzybowski, i Poseł Czechosłowacji w Warszawie, Dr W. Girsa, zapowiedzieli przyjazd liczni goście polscy i czechosłowaccy.

Życie gospodarcze.

Obniżenie odsetek za zwłokę i odroczenie podatków.

Zarządzeniem Ministerstwa Skarbu izby skarbowe zostały upoważnione do umarzania kar za zwłokę i odsetek za odroczenie. Odsetki te mogą być obniżone do 3% w stosunku rocznym przy spłacie zaległości, pochodzących z okresu do końca 1927 r., a do 6% rocznie przy zaległościach z okresu od stycznia 1928 do grudnia 1930 r. Ulgi te mogą być udzielane na podstawie indywidualnych podań płatników. Co do zaległości, pochodzących z okresu po 1 stycznia 1931, o ile idzie o kary za zwłokę i odsetki za odroczenie, obowiązują dotychczasowe przepisy.

Przejęcie egzekucyj podatkowych przez władze skarbowe spowodowało groźną sytuację finansową samorządów, które nie otrzymują prawie żadnych wpływów podatkowych. W jednym z powiatów na Wołyniu miasta i gminy wiejskie przekazały władzom skarbowym do egzekucji około 40.000 spraw, a wykonano z tego zaledwie 4.000. Ponadto powodem ciągłych konfliktów jest zarządzenie władz skarbowych na mocy którego urzędy gminne są obowiązane wypisywać dwa wnioski egzekucyjne dla jednego płatnika, oddzielnie na należytości skarbowe, oddzielnie na samorządowe. Podatnik musi skutkiem tego opłacać przesyłkę dwóch upomnień po 1.50 każde. Centralne organizacje samorządowe zamierzają wystąpić do Ministerstwa Skarbu z interwencją o zmianę dotychczasowych instrukcyj.

Wzrost cen metali w Ameryce i Anglji

Zwyżkowe tendencje cen, jakie wystąpiły w ostatnich tygodniach na światowych rynkach towarowych, przybrały w zakresie surowców znaczne rozmiary. W okresie od 6 kwietnia do 20 maja br. wzrost cen na giełdzie w Nowym Jorku przekroczył znacznie spadek wartości dolara; w okresie tym wzrosły bowiem ceny miedzi elektrolitycznej o 40%, cynku o 24%, ołowiu o 22%, cyny 47%. Wzrosły również choć w nieco mniejszym stopniu notowania w funtach szterlingach na giełdzie londyńskiej. Tak więc w powyższym okresie ceny miedzi elektrolitycznej wzrosły o 23%, cynku o 6%, ołowiu o 16%, cyny o 23%. Szczególnie silnie zwyżkowała juta, której ceny notowane w funtach szterlingach loco Rotterdam wzrosły w okresie od 31 grudnia 1932 r. do 20 maja br. o 30%. W rezultacie w zakresie wyżej wymienionych surowców wystąpił **poważny przyrost ich wartości w złocie**. Niezależnie od metali zwyżkowały silnie na giełdach światowych ceny bawełny, wełny i pszenicy.

—§—

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) Giełda: 4% poż. dolarowa 49.75, 3% budowlana 38.75. Poza giełdą waluty: dolar 7.75—7.80, Londyn 30.15—30.40, Szwajcarja 172.30—172.70, Berlin 210—211.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) Dewizy: Belgja 124.25, 124.56, 123.94; Holandja 359.95, 359.85, 358.05; Londyn 30.18, 30.35, 35.03; N. Jork 7.74, 7.78, 7.70; N. Jork telegr. 7.76, 7.80, 7.72; Paryż 35.11, 35.20, 35.02; Praga 26.56, 26.62, 26.50; Szwajcarja 172.35, 172.78, 171.92; Włochy 46.56, 49.79, 46.33; Berlin pryw. 210. Tendencja słabsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 73, 73¼; Lilpop 11; Starachowice 9.15; Tend. niejednolita.

Pożyczki: 3% budowlana 38.75, 39; 4% inwest. 103, 5% konwersyjna 44; 6% dolarowa 50½, 50, 50¾ drobne: 7% stabilizacyjna 51.38, 51.75, 51; 10% kolejowa 102½. LZ. BGK. bez zmian. Pożyczki przeważnie słabsze, listy słabe.

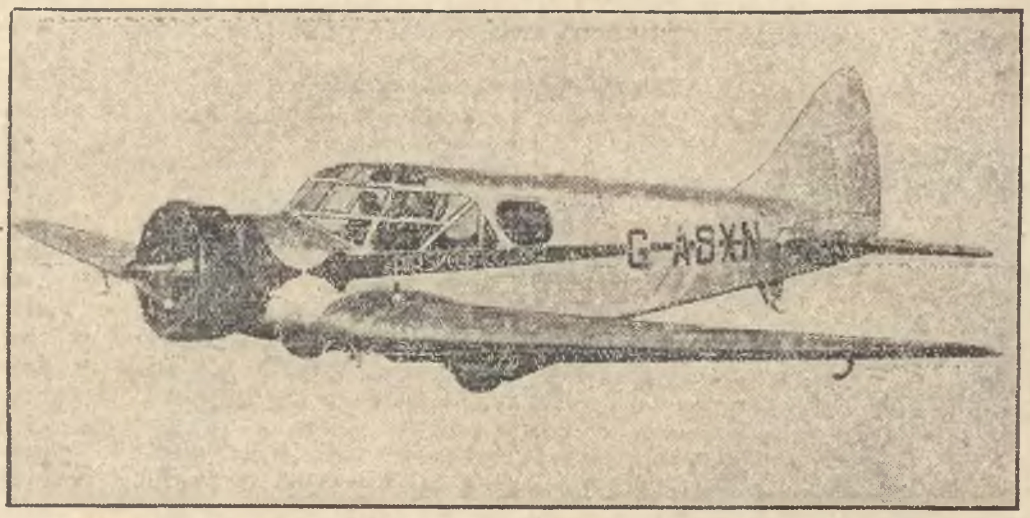
Dolar pryw. w Warszawie z g. 12.30: 7.84.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 64; stabilizacyjna 56½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.38, Londyn 17.51, N. Jork 4.50, Belgja 72.10, Włochy 27, Hiszpanja 44.22½, Holandja 208.37½, Berlin 121.75, Wiedeń 73.29, noty 57.25, Sztokholm 89.80, Kopenhaga 78, Praga 15.42, Warszawa 58.05, Białogród 7, Ateny 2.95, Konstantynopol 2.52, Bukareszt 3.08, Helsinki 7.72.

Z Londynu do Australji.



Pospieszny samolot angielski „Cuorier“ utrzymywać będzie stałą komunikację powietrzną między Londynem a Australją. Samolot prowadzi znany lotnik Sir Allan Cobham.

Echa „sejmu gospodarczego“.

Zjazd sześciuset sanacyjnych działaczy gospodarczych, który w ub. sobotę zakończył swe obrady, przyniósł rezultaty, by je oględnie określić — natury formalnej. Istotnym celem zjazdu, według słów referenta prac komisji przem.-handl. zjazdu p. Miedzińskiego, było „przezwyciężenie sugestji tego tak często w ostatnich czasach używanego słowa „kryzys“... Jest objawem niezwykle dodatnim, oświadczył p. M. na ostatniem posiedzeniu zjazdowem, iż słowa tego nie spotykało się w końcowych etapach prac poszczególnych sekcji“. Tak więc w toku parudniowych obrad, kryzys właściwie minął. Cóż to bowiem jest kryzys? Kryzys — stwierdza p. Miedziński — jest przesilnieniem, przełomem, przejściem z jednego poziomu na drugi, jest to krótki w czasie moment przełomowy. Zrozumiałem wydaje się, że moment ten mamy już poza sobą i że obecnie jest już przed nami płaszczyzna a nie przepaść, są nowe warunki, do których trzeba się przystosować. Wytworzenie optymistycznych nastrojów, sugestji pokryzysowej na zjeździe było jednym z jego istotnych celów. Dalej szło o przesunięcie inicjatywy i odpowiedzialności za rozwój sytuacji gospodarczej na społeczeństwo. — Rząd zrobił wszystko co do niego należało, obecnie „inicjatywa społeczna ma przed sobą olbrzymie zadania w kierunku gospodarczego ożywienia rejonów (z komisji rolnej zjazdu). Jeżeli dodać do tego oświadczenia, jakie ze strony przedstawicieli rządu padły w pierwszym dniu zjazdu, w myśl których rząd zadeklarował odsunięcie się od etatyzmu i pozostawienie prywatnej inicjatywie społeczeństwa szerokiej sfery swobodnego działania dla zwiększenia kapitalizacji, pobudzenia inwestycji, zwiększenia popytu i produkcji — otrzymamy cel zakreślony tej imprezie przez aranżerów.

Kwestję nastrojów optymistycznych pozostawmy narazie na boku. Od „Doliny Szwajcarskiej“ do „szerokich sfer społeczeństwa“ mają one do przebycia drogę bardzo odległą i skomplikowaną. Idzie o to, czy istnieją objektywne warunki, w których społeczeństwo może uczynić jakiekolwiek posunięcia samodzielne dla rozwoju kapitalizacji, dla zmiany konjunktury, zwiększenia produkcji i t. d.

Inflacja dekretów w sprawach gospodarczych zdołała w ciągu ostatnich paru lat tak scentralizować wszystkie nici życia gospodarczego w rękach ministrów skarbu, przemysłu i handlu i in., że żaden niemal krok nie może być uczynionym bez osobnego zezwolenia władz. Jak dyskrecjonalną pod tym względem władzę posiada np. minister skarbu świadczą o tem choćby uprawnienia ministra w zakresie przyznawania ulg stawek celnych osobom i przedsiębiorstwom według swobodnego uznania. Każde takie uprawnienie nadane jednostce stwarza przecież możliwości ogromne dla obdarzonego niem, gdyż równa się niemal monopolowi w danym odcinku handlu.

Jak dalej można mówić o samodzielnej akcji i inicjatywie gospodarczej społeczeństwa, o rozwijaniu przez nie kapitalizacji, skoro równocześnie **ustawodawstwo podatkowe rozbudowane zostało** — z uwagi na rosnące potrzeby budżetu — **do granic niebywałych.** Nacisk podatkowy na wyczerpany organizm gospodarczy kraju, czyni tę kapitalizację niemożliwą, gdyż każdy grosz już nie ten nawet któryby mógł być zaoszczędzonym, ale i potrzebny do obrotu, zostaje wyciągnięty przez egzekutora podatkowego. Zupełnie nierówna miara stosowana tu jest **wobec przedsiębiorstw prywatnych a przedsiębiorstw państwowych.** Spadek wpływów tych ostatnich wykazywany jest w budżetach państwowych z roku na rok. W bieżącym roku budżetowym wpłaty z przedsiębiorstw przewidywane są w wysokości **o 50 milj. niższej niż w ubiegłym.** Uwzględnia się więc wielkie trudności, z jakiemi przedsiębiorstwa te muszą walczyć. Nie wpłynęło to jednak **w żadnej mierze na zmniejszenie obciążeń publicznych, nakładanych na produkcję prywatną.** Gdy w ub. roku budżetowym efektywne wpływy z danin publicznych wyniosły 978 milj. zł. — w budżecie na rok bieżący mimo niewątpliwego pogorszenia się sytuacji gospodarczej, wpływy z danin publicznych preliminowane są **na 1.016 milj. zł.** Dla przedsiębiorstw państwowych przewidziano zniżkę dochodów, prywatnym wyznacza się ciężar **większy niż w roku ubiegłym...**

Weźmy inny przykład z dziedziny polityki fiskalnej, **uniemożliwiającej jakąkolwiek myśl o kapitalizacji lub przedsiębiorczości jednostek,** z których przecież składa się społeczeństwo. — W powiecie bialskim wymierzono jednemu z rolników tytułem podatku (od nieruchomości w gminach miejskich i niektórych budynków w gminach wiejskich) następujące kwoty:

W r. 1932 ustalone komorne, wzgl. wartość czynszowa wynosiła 30 zł. kwartalnie a na tej podstawie wymierzono:

Podatek	8 zł. 40 gr.
10% dodatek do pod.	0 zł. 84 gr.
90% pod. komun.	7 zł. 56 gr.
Razem	16 zł. 80 gr.

Na rok 1933 wymierzono temu samemu płatnikowi od tego samego przedmiotu opodatkowania następujące opłaty:

Podatek	23 zł. 52 gr.
10% dodatek do pod.	2 zł. 35 gr.
90% pod. komun.	21 zł. 17 gr.
Razem	47 zł. 04 gr.

Ten wzrost wymiarów podatkowych prowadzi prosto do **dekapitalizacji i uniemożliwia podejmowanie jakiejkolwiek działalności, którąby mogła pobudzić aktywność i inicjatywę** dla przełamania wyłaniających się trudności. — W tych warunkach nie trudno też zdać sobie sprawę, że nastroje optymizmu, rozbrzmiewające w salach Doliny Szwajcarskiej niełatwo będą mogły dotrzeć do społeczeństwa.

(j. w.).

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Środa, dnia 24 maja 1933.

Kraków, (312.8 m.) G: 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj.; program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 12.30 Transmisje z Warsz.; 15.25 Kronika harcerska; 15.35 Program dla dzieci z Warsz.; 16.00 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marj.; 16.20 Płyty; 16.40 „Kącik językowy“; 17.00 Odczyt dla nauczycieli muzyki z Warszawy; 17.15 Płyty; w przerwie kom. L. O. P. P.; 17.40 Odczyt z Warszawy; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka lekka, w przerwie krak. wiadom. bież.; 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 19.30 Transmisje z Warsz.; 22.15 Płyty; 22.40 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7 m.) G: 15.30 Kącik harcerski; 18.00 Koncert kameralny; 18.55 „Nad jeziorem Żarnowieckiem“; 23.00 „Zdrada“ reportaż słuchowiskowy.

Warszawa, 1411.8 m.) G: 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.05 Program na dzień bież.; g. 12.10 Płyty; 12.30 Kom. P. I. M-a; 12.35 Poranek szkolny; 14.00 Tr. z lotniska w Mokotowie II Międzynarodowego meetingu lotniczego; 15.10 Komun. Inst. Eksport.; 15.15 Kom. gospodarczy; 15.30 Kronika harcerska; 15.35 „Święto dziecka“: 16.00 Płyty; 16.40 Odczyt p. t. „Szymon Petlura“: 17.00 Audycja dla nauczycieli muzyki; 17.15 Koncert fortepianowy; 17.40 „Stan i przyszłość rzemiosła“; 17.55 Program na dzień nast.; 18.00 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Skrzynka rolnicza“; 19.30 „Życie literackie“: 19.45 Dziennik Radjowy; 20.00 Muzyka lekka; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.05 Dod. do Dz. Radj.; 21.10 Recital fortepianowy; 22.00 „Na widnokręgu“; 22.15 Płyty; 22.40 „O marzeniu sennem“; g. 22.55 Kom. Meteor. i kom. policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice. (408.7 m.) G: 16.25 Koncert Chóru Państw. Semin. Nauczyc. Żeńskiego w Nowej wsi; 19.00 Pogadanka „Gospodyni Śląska“; 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

Kapitan Dudziński otrzymał nagrodę w locie alpejskim.

Wielki lot alpejski zakończono w sobotę wieczorem. Po obliczeniu ogólnej punktacji, **pierwszą nagrodę przyznano lotnikowi austrjackiemu Jasipowiczowi**, drugą lotnikowi włoskiemu Lombardiemu, **trzecią natomiast nagrodę w uznaniu niezwykłej odwagi nadano kpt. Dudzińskiemu.**

Należy specjalnie podkreślić to wyróżnienie, ponieważ kpt. Dudziński lotu właściwie nie zakończył. Koła wiedeńskie mimo niepowodzenia naszych lotników, a zwłaszcza nieszczęśliwego wypadku kpt. Bajana, wyrażają się z uznaniem o ich brawurze i doskonałej konstrukcji maszyn polskich. Wycofanie się 14 uczestników lotu na ogólną liczbę 16, uważa się w kołach fachowych za dowód niezwykle trudnego programu lotu, który musiał się odbywać w nadzwyczaj ciężkich warunkach atmosfery znych. przyczem startu i lądowania dokonywano na małych lotniskach. niewyposażonych w odpowiednie urządzenia dla przelotu we mgle.

Dzielny pasażer.

Po katastrofie poleciał drugi raz.

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.). W Grodnie podczas lotów propagandowych odbywał się lot na RWD 4. będącej własnością Aeroklubu Warszawskiego. **Samolot zaczepił skrzydłem o druty telegraficzne, spadł na ziemię, rozbijając się doszczętnie. Pilot i pasażer wyszli cało.** Pasażer po wypadku zażądał odbycia lotu innym aparatem. gdyż. jak tłumaczył. **zapłacił i nie ma zamiaru zrezygnować z przyjemności napowietrznej podróży.**

Przepisy wojskowe dla duszpasterzy wojskowych.

Warszawa, (PAT.) Jak się dowiadujemy powołana przez ministra spraw wojskowych komisja dla opracowania przepisów o służbie duszpasterskiej duchowieństwa katolickiego w wojsku przy gabinecie ministra spraw wojskowych rozpoczęła już swe prace pod przewodnictwem pułkownika korpusu sądowego dr. **Burzyńskiego** i przy współudziale przedstawicieli polowej kurji biskupiej.

———o———

SKARGI GÓRNIKÓW.

Warszawa 22. 5. (Telef. wł.) Do Ministerstwa Opieki Społecznej wpłynęła skarga związków górników na naruszanie przez kopalnie węglowe postanowień ministerjalnej komisji arbitrażowej i wprowadzanie ukrytych obniżek płac wbrew obowiązującym umowom. Zarządy kopalń wywierają presję na załogi górnicze. proponując obniżenie płac w granicach od 15 do 20% pod groźbą zamknięcia kopalni. Obniżenia odbywają się rzekomo w drodze dobrowolnego porozumienia się przez zbieranie podpisów górników. **W ten sposób zredukowano płace na „Saturnie“ koło Sosnowca.**

POGRZEB AMBASADORA OLSZEWSKIEGO.

Warszawa 22. 5. (Telef. wł.) Zwłoki ambasadora Rzplitej w Angorze ś. p. Olszewskiego przybyły do Warszawy. Jutro odbędzie się pogrzeb.

ŚMIERĆ OFIAR WYŚCIGÓW.

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.). Zmasakrowani w dniu wczorajszym przez konie podczas wyścigu i nieszczęśliwego wypadku dżokeje Magdaliński i Szyszkowski zmarli wczoraj wieczorem.

Jak donosiliśmy **zderzyło się siedm koni, siedmiu dżokejów spadło na tor.** Magdaliński i Szyszkowski odnieśli rany najcięższe. Pasternak ma złamany obojczyk. Cahtisow potłukł się nieszkodliwie. Dżokeje Nowak, Fomienko i Górecki podnieśli się natychmiast po upadku. Nieszczęście spowodowała klacz. biegnąca pod śp. dżokejem Szyszkowskim, która **skoziołkowała.** Na nią wpadło i przewróciło się jeszcze 6 dalszych koni.

———:o:———

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa. 22. 5. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 20.000 zł. na nr. 52.603, 15.000 zł. na nr. 92.686, 10.000 zł. na nr. 72.554. 141.346, 147.735; 5.000 zł. na nr. 31.173: 2.000 zł. na nr. 49.911, 46.413, 62.480, 84.076, 97.756, 123.829.

„Skradziono zgórą miljon zł.“

Mowa prokuratora w procesie Ruszczewskiego

Warszawa 22. 5. (Telef. wł). W procesie Ruszczewskiego przemawiał prokurator **Grabowski,** podkreślając znaczenie opinji znawców.

Z czterech ekspertów każdy jest indywidualnością. Niektórzy mają za sobą po 20 lat pracy zawodowej. **Wydali oni opinję jednomyślną.** Czterech ekspertów nacechowanych indywidualizmem, to jest gwarancja. że nie **poszli oni drogą szablonu, że zagadnienia przez nich osądzone, zostały przedstawione w sposób indywidualny i właściwy.** Ruszczewski — zdawałoby się — z nadmiaru rozmachu budował imponujące gmachy, jakby chciał niemi świat olśnić: dostał nawet podziękowanie od ministra Kwiatkowskiego. Zdawałoby się, że o nim pisać będą jako o symbolu energji. Gdybyśmy mieli zdolnego inżyniera, którego twórczość rozpiera. gdyby on poczynił przekroczenia. dał niewłaściwe zaliczki, nie umiał znaleźć odpowiedzi na zarzuty Najwyższej Izby KŻontroli. ale któryby nie dbał o interes własny, to możnaby powiedzieć. że wszystkie przekroczenia były formalne. choćby nawet wynikły straty dla państwa. Możnaby było powiedzieć, że to jest człowiek. który przerósł swój kraj. że nas na takiego inżyniera nie stać. **Tutaj sprawa przedstawia się inaczej.**

Nie dlatego budowało się w Gdyni wytwornie. okazale i pospiesznie, że **tego wymagało dobro państwa.** ale dla innych celów.

Z 5 miljonów zł. przeznaczony na budowę w Gdyni zgórą miljon zł. wyrzucono w błoto. Napełniono własne i cudze kieszenie, czyli poprostu

skradziono zgórą miljon złotych.

Sposób. w jaki tego dokonano, był wprost bezczelny. Przecież państwo ograbiła banda **złodziei w sposób najbezczelniejszy. nie zważając na przepisy ani okólniki. Dlatego też mówić o wszystkiem nie można inaczej, jak o**

pospolitej kradzieży grosza publicznego.

Dobrali się towarzysze zgrani. jak Mikulski, Kotliński. Granowski. Wronek. z których **jedni siedzą w kryminale. a inni też będą siedzieć.** Towarzystwo utworzyło się po to, ażeby okraść państwo. Na czele tej bandy stanął **urzędnik państwowy,** mąż zaufania **członka rządu,** człowiek. który nie wahał się przyjąć od nich haraczu, noszącego w języku prawnym nazwę **łapówki.** Działo się to wszystko w biały dzień, **przy całym aparacie biurokratycznym. przy kontrolach dokonywanych formalnie, a pokrywał to wszystko jeden człowiek.** Łamał on systematycznie przepisy, bezustannie okłamywał:

co raport, to kłamstwo. co sprawozdanie, to nieprawda.

Mógł tego dokonywać. bo umiał trafić do przekonania ludziom. Jechał na rydwanie zaprzągniętym w dwa konie: **jednym był pośpiech, drugim chaos.** Jeżeli wina Ruszczewskiego jest duża. to niepodobna w tej sprawie pominąć okoliczności. że i **władza. która go kontrolowała, musi uderzyć się w piersi.**

W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator Grabowski omawiał pozycję Ruszczewskiego w Ministerstwie Poczt i Telegrafów. Ruszczewski cieszył się zaufaniem min. Miedzińskego, który zachował o Ruszczewskim z czasów akademickich pamięć jako o człowieku idei. Ruszczewski zawiódł jego zaufanie. Pomimo doskonałych warunków. na jakich pracował w Ministerstwie. **Ruszczewski starał się zarobić na każdej transakcji. która przechodziła przez jego ręce.**

Zatarg Austrji z Niemcami zaostrza się

NOWE OBRAZY, PROTESTY I REPRESJE.

Wiedeń. PAT. „Der Margen“ donosi, że ponowne zaatakowanie Austrji przez ministra Franka spowoduje demarche u rządu niemieckiego. **Rząd austrjacki złoży protest przeciwko niepodległości Austrji.**

„Der Morgen“ wywodzi. że rząd Hitlera pragnie powetować na Austrji niepowodzenia swej polityki zagranicznej. Coraz bardziej ujawnia się chęć Niemców hitlerowskich wszczęcia gwałtownej akcji na rzecz Anschlussu. Rząd austrjacki powinien poczynić odpowiednie kroki. aby wybić Niemcom z głowy te złudzenia.

Turyści niemieccy mają bojkotować Austr'ę!

Wiedeń, 22. 5. (PAT.) „Sonn u. Montagsztg.“ donosi z Lindau, że minister bawarski Esser proklamował tam na zebraniu prasy zagranicznej bojkot turystyczny Austrji ze strony Niemiec. Bojkot ma być odpowiedzią Niemiec na liczne wydalenia obywateli niemieckich z granic Austrji.

DOLLFUSS MÓWI PRZEZ RADJO.

Wiedeń, (PAT.) Kanclerz Dollfuss wygłosił wczoraj przemówienie, transmitowane przez radjo, w którem podkreśla z naciskiem, że **Austrja jest państwem wolnem i niepodległem i że pragnienie niem nadal pozostać.** Kanclerz podkreślił, że **w Austrji każdy obywatel korzysta z pełni praw.** Zadaniem dziejowem Austrji jest pośrednictwo między narodami. Prasa przypisuje mowie Dollfussa wielkie znaczenie, gdyż wyraża ono credo polityczne nietylko rządu, lecz także narodu austrjackiego.

USUWANIE AGITATORÓW HITLEROWSKICH.

Wiedeń, (PAT.) Należący do partji narodowo socjalistycznej sędzia z Karyntji, który wygłosił mowę na zgromadzeniu hitlerowców **został przeniesiony w stan nieczynny.** To samo spotkało 3 oficerów austrjackich z Bregenzu. którzy **śpiewali pieśni hitlerowskie.**

Japończycy 3 klm. od Pekinu.

Londyn, 22 maja. **Wojska japońskie znajdują się 3 kilometry przed Pekinem, gdzie wkroczyć mają jeszcze dziś popołudniu. o ile Chiny nie przyjmią warunku zaniechania dalszego oporu w Chinach północnych.**

CHUNCHUZI PALĄ POCIĄGI KOLEI WSCHODNIO-CHIŃSKIEJ.

Moskwa, 21. 5. (PAT). Wedle doniesień sowieckich **anarchja na kolei wschodnio-chińskiej trwa.** Na stacji Mandżuli spłonął doszczętnie skutkiem podpalenia sowiecki klub kolejowy. Na zachód od Charbina na przystanku nr. 536 km. **chunchuzi podpalil pociąg i rozebrali tor.** Mandżurski posterunek na stacji Pogranicznaja zabronił wysłania pociągu do Władywostoku.

—§—

Ameryka popiera plan Mac Donalda.

Genewa 22 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej delegat amerykański Norman Davis złożył deklarację, wedle której **Stany Zjednoczone wypowiadają się za rozbrojeniem po myśli planu angielskiego.** W dziedzinie rozbrojenia Ameryka skłonna jest iść tak daleko, jak inne państwa. Na wypadek zagrożenia pokoju. Stany Zjednoczone gotowe są do wzięcia udziału w naradach innych państw i na wypadek uchwalenia ewentualnej interwencji. **skłonne są zrezygnować z takiego stanowiska. któreby mogło zagrazić skuteczności zbiorowej akcji innych państw.** W dalszym ciągu Davis wypowiedział się za wprowadzeniem **stałej komisji rozbrojeniowej, celem czuwania, by nie naruszono postanowień konwencji rozbrojeniowej.**

BOJÓWKI HITLEROWSKIE NAD GRANICĄ CZECH.

Praga, (PAT.) Według dzienników **„Lidowe Nowiny“** i „Narodni Oswobożeni“ oddziały szturmowców hitlerowskich gromadzą się w okolicy Morawskiej Ostrawy. gdzie niepokoją ludność czechosłowacką na Morawach. Koncentracja oddziałów szturmowych Hitlera na granicy śląskiej w okolicy Hulczyna była już przedmiotem demarche ze strony władz czechosłowackich. Stwierdzono również manifestacje przed Brunatnym Domem w Opawie.

Wyniki konferencyj Goeringa.

Paryż 22. 5. (PAT). Agencja Havasa donosi, że wiadomość, ogłoszona w prasie zagranicznej, podająca o urzędowem przyjęciu przez Francję, Anglję, Niemcy i Włochy **projektu** paktu 4-ch mocarstw, **przyjęta została w Paryżu z pewną nieufnością.** Czynniki miarodajne ograniczają się obecnie do oświadczenia, że **narady, odbyte przez Mussoliniego z Goeringem, z ambasadorami Francji i W. Brytanji, stanowią interesujący epizod rokowań,** które w ostatnich czasach toczyły się na drodze dyplomatycznej między rządem włoskim a rządami pozostałych trzech zainteresowanych państw. Dotychczas jednak chodziło poprostu o półurzędowe zbadanie rozmaitych zagadnień. podniesionych w związku z tym projektem. Starania w tym kierunku — jak zapewniają — **rozwijają się pomyślnie.** Mussolini, który był inicjatorem projektu. **otrzymał we właściwym czasie kontrprojekty francuski i niemiecki.** Dokumenty te zostały natychmiast rozpatrzone i porównane, aby umożliwić premjerowi włoskiemu opracowanie takiego tekstu projektu. który mógłby być przyjęty przez rządy w Londynie. Paryżu i Berlinie. Dotychczas jednak nie nadeszły z Rzymu do Paryża **żadne nowe oficjalne propozycje,** któreby stanowiły odpowiedź na memorandum Francji w sprawie paktu.

Hitler i Papen na manewrach floty.

Berlin 22 maja. Kanclerz **Hitler,** minister Reichswehry v. **Blomberg,** namiestnik Bawarji v. **Epp,** wicekanclerz v. **Papen** i minister **Goebbels,** wyjechali samolotami do Kilonji, gdzie podejmowani byli przez szefa niemieckiej marynarki wojennej i korpus oficerski, poczem udali się na pokład pancernika **„Schlesien“** celem wzięcia udziału w **ćwiczeniach morskich floty niemieckiej** u wybrzeży Szlezwiku.

Genewa. 22 maja. Delegacja francuska **przedłożyła** dziś komisji efektów konferencji rozbrojeniowej dokument pochodzący z Hesji, z którego niezbicie wynika, że **niemiecka policja pomocnicza ma charakter ściśle wojskowy.**

ANTYPOLSKA DEMONSTRACJA.

Berlin. PAT. W 12-tą rocznicę walki z powstańcami polskimi pod górą św. Anny na Górnym Śląsku odbył się w niedzielę wielki przemarsz oddziałów szturmowych całego Śląska niemieckiego przy udziale około 45.000 uczestników.

POWRÓT SCHACHTA.

Berlin. PAT. Prezydent Banku Rzeszy Schacht powrócił z Londynu do Berlina.

PRZEŚLADOWANIE ZWOLENNIKÓW HUGENBERGA.

Berlin. 22 maja. W Pasewalk na Pomorzu niemieckiem **aresztowano przewodniczącego związku młodzieży niemiecko-narodowej oraz 14 członków tego związku.** Mają oni stać pod zarzutem udzielania pomocy komunistom (!).

PROTEST PRZECIW SWASTYCE.

Madryt, 22 maja. Po wywieszeniu flagi hitlerowskiej przez przybyły do Barcelony parowiec niemiecki doszło dziś do demonstracji antyniemieckiej. **Robotnicy portowi odmówili wyładowania ładunku i żądają usunięcia flagi hitlerowskiej.**

———o()o———

CORAZ SZYBSZE POCIĄGI.

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.). Zarząd naszych kolei wprowadza coraz cięższe lokomotywy, jednocześnie **zwiększając szybkość pociągów.** Skutkiem tego musi nastąpić **wzmocnienie podkładów kolejowych.** Od przyszłego roku będą stosowane nowe typy podkładów, znacznie mocniejszych od obecnych.

Po zamknięciu kroniki.

WYPADŁA Z TRAMWAJU NR. 3 na ul. Kamiennej w dniu wczorajszym Róża Drabinowska (Koletek 16), fryzjerka, lat 24 i doznała poważnych obrażeń na głowie i wstrząsu mózgu. Przewieziono ją w stanie ciężkim na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 116

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

Wszyscy pospieszyli za nim; a on, zbliżywszy się, oglądał kamień dokoła, potem zdjął z niego wieniec i zaczął go podważać. Głaz był jednak zbyt cieżki, aby sie go udało poruszyć; pokrywająca go równa warstwa porostu zdradzała, że tak, jak i inne, leżał tu od lat dziesiątków.

Lecz tu i owdzie śród szarozielonych głazów bieliły sie także złomy o czystej, różowawej barwie świeżo rozłupanego kamienia, które, widać, nie tak dawno od skał odpadły.

Pan Bieżyński zaczął zkolei podważać jeden z tych jasnych bloków, obok ukwieconej bryły leżący. Ten dał się wkońcu poruszyć; wypchnięty ze swego łożyska, zachwiał się i potoczył wdół, przeskakując z rozpędem stosy piargów i wydając przykry, krótki łoskot. A on przyglądał się, milcząc, pozostałemu po nim wgłebieniu.

Naco to czynił, nie mówił nikomu, lecz ksiądz widocznie zgadł jego myśli, gdyż rzekł do niego po chwili:

— Upewniam pana, że to, co pan robi, jest bezcelowe.

Pani Wrażewska, która trzymała się nieco na uboczu od chwili przybycia do doliny, silnie wzruszona myślą o dziwnym śnie Mirka, teraz dopiero zbliżyła się do wieńca. Pan Bieżyński, nie mówiąc ani słowa, układał go znowu na dawnem miejscu na kamieniu.

Wieniec był starannie uwity z ciemnobłękitnego kwiecia gencjany, a bryła, na której leżał, była podłużna, wysoka, jak obelisk.

— Wygląda to, jak nagrobek... — rzekła cicho, zwracając na księdza spojrzenie.

— Nie, to nie jest nagrobek — odparł jej głosem przekonywającem. — Tylko taki kamień wybrał ten, kto tu kładł te kwiaty.

— Ale kto?... Na czyją pamiątkę?... — pytała go, coraz bardziej wzruszona.

W głowie jej powstał zamęt. Wszystko to było takie niezwykłe, niezrozumiałe...

— Proszę księdza! On tutaj leży! — rozległ się nagle głos Mirka, który stał opodal przed olbrzymią, płaską bryłą skały, sterczącą pochyło.

Pani Wrażewska i obaj mężczyźni podeszli do niego szybko.

Pod osłoną uchylonego maliniaka leżała wśród kamieni skulona, niekształtna postać garbusa.

— Boże mój! Może on już nie żyje? — przemknęła rozpaczliwa myśl przez głowę pani Wrażewskiej. — I zabierze ze sobą do grobu tę tajemnicę!

Ksiądz pochylił się nad leżącym, dotknął jego reki. Wtedy starzec zwrócił ku niemu powoli głowę, a oczy jego przygasłe na widok kapłana zajaśniały radością. Z jego piersi ułomnych, podnoszących się szybkim, krótkim oddechem, przez usta zbielałe zaczęły się wydostawać zduszone gardłowe dźwięki, które tylko jeden ksiądz mógł zrozumieć.

Kapłan ułożył go wygodniej, twarzą do siebie, i znowu słuchał bacznie jego sylab urywanych, a potem odpowiadał mu jedynie poruszaniem warg, nie wydając żadnego głosu. Wtedy starzec wpatrywał się w jego usta z największem skupieniem.

Długą chwilę toczyła się ta dziwna rozmowa. Wreszcie ksiądz podniósł się wzruszony i odezwał się do obecnych, którzy stali, pełni oczekiwania.

— Nie pożyje on już długo! To jego ostatnie dni, a może i godziny.

— Więc proszę księdza! — podjął znowu pan Bieżyński. — Trzeba teraz koniecznie wydobyć z niego...

— Właśnie... — przerwał mu ksiądz — On tego sam pragnie. Przyszedł tu dzisiaj złożyć ten wieniec, tak, jak co roku... w rocznicę zgonu pewnego turysty...

— Jakiego turysty?... Niech mówi prędzej! — zawołała pani Wrażewska, przybliżając się gwałtownym ruchem do leżącego kaleki.

Lecz, gdy rzuciła spojrzenie na mieniącą się twarz jego, zamilkła, stłumiła własne porywy w obliczu ludzkiego cierpienia i zbliżającej się śmierci.

— Zbytecznem będzie — rzekł wtedy kapłan — męczyć starca zadawaniem mu pytań. Bądźcie chwilę cierpliwi i zaufajcie mi. Przecież chcę wam pomóc!... Najprzód wam powiem, co on mi mówił w tej chwili.

Pani Wrażewska cofnęła się nieco, starając się zapanować nad sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.